



NR 9

WRZESIEŃ
XXVIII (2019)

SKALPEL

BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ

ISSN 1230-493x

nakład 4000 egz.

Egzemplarz bezpłatny

50 lat pod dyplomem

Spotkania absolwentów WAM

No i zaczęło się

Niepokonany



50 lat od uzyskania dyplomu przez VI kurs WAM

„Zadanie finansowane ze środków Narodowego Programu Zdrowia na lata 2016-2020”

ZAPROSZENIE

Studio Profilaktyki Społecznej oraz Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych mają zaszczyt zaprosić na ogólnopolską konferencję

„Psychologiczne i prawne aspekty związane przeciwdziałaniem przemocy w rodzinie”

Zapraszamy do udziału

30.09.-01.10.2019

Hotel City SM* Business & SPA w Krakowie**

ul. Gajowa 16, 30-426 Kraków www.hotelcity.pl, www.lesnespa.pl

Konferencja zapewni uczestnikom wiedzę na temat zjawiska przemocy w rodzinie, w tym przemocy wobec dzieci, prawnych i psychologicznych aspektów przeciwdziałania przemocy w rodzinie, kompetencji i zadań przedstawicieli ochrony zdrowia w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, realizacji procedury "Niebieskie Karty". Uczestnicy konferencji zostaną wyposażeni w materiały edukacyjne na temat przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Konferencja adresowana jest do przedstawicieli ochrony zdrowia, w tym pielęgniarek, lekarzy, ratowników medycznych zasiadających w Zespołach Interdyscyplinarnych, a także studentów ostatnich dwóch lat studiów medycznych.

Osoby zainteresowane udziałem w konferencji proszone są o wypełnienie i przesłanie do SPS załączonego formularza zgłoszeniowego **mailem lub faksem**. **O udziale w konferencji decyduje kolejność zgłoszeń. Zgłoszenia na konferencję przyjmują:**

Agnieszka Dudek – kierownik@sps.org.pl tel. 660 675 194 Koordynator konferencji

Jacek Pobidyński - sps@sps.org.pl tel. 12 636 92 85 Specjalista ds. rekrutacji

Zastrzegamy sobie prawo do zakończenia naboru przed wyznaczonym terminem jeśli będzie duża liczba zgłoszeń. **Osoby wpisane na listę uczestników otrzymają mailowe potwierdzenie swojego udziału.**



Wakacje... znów będą wakacje, na pewno mam rację

Jeśli ktoś twierdzi, że w wakacje nie ma pracy... nie wiercie mu. Na froncie wakacyjnych robót jest całkiem sporo pozycji. Nasz rząd nie ustaje w ofensywie legislacyjnej i liczba dokumentów przesyłanych do opiniowania jest naprawdę imponująca. Poza tym, niektóre sprawy, już bardziej nasze, wymagają jednak pilnego trybu, np. wydanie stażystom praw wykonywania zawodu oraz książeczek stażowych. Do tego jest potrzebna decyzja gremium i... osobiste podpisy prezesa i sekretarza – inaczej dokumenty są nieważne (zgodnie z obowiązującą

ustawą) i bez nich nie można rozpocząć pracy w zawodzie. Inną sprawą, która dynamicznie się toczy i pewnie wkrótce także znajdzie swój epilog legislacyjny (choć w sumie, kto wie) jest przeniesienie wszystkich spraw związanych z podnoszeniem kwalifikacji i szeroko rozumianej edukacji, łącznie z procesem egzaminacyjnym i kwalifikującym do rezydentur, do panelu działań izb lekarskich. O ile w sytuacji izb zależnych w tej sprawie od ministra zdrowia wystarczy do tego pewnie jeden dokument, u nas sprawa będzie na pewno bardziej skomplikowana, gdyż właściwym ministrem do spraw kształcenia lekarzy wojskowych jest minister obrony narodowej i jego wysunięte ramię w postaci Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia... poczekamy, zobaczymy.

Kolejne izby świętują swoje izbowe trzydziestolecia i dzieje się dużo także na tej niwie. Należy pamiętać, by dobre relacje pielęgnować, aby potem nie być w polu w pojedynkę, a co za tym idzie – nasza obecność na tych uroczystościach jest obowiązkowa. Ale nie narzekam, na szczęście dzieci już dawno wyrosły ze szkół, więc nie muszą odpoczywać akurat w wakacje. Bardzo się cieszę, że mój flagowy pomysł, znalazł

oddźwięk wśród wojskowo-lekarskiej braci, tzn. zaczęliście ubezpieczać się poprzez naszą izbową stronę, dzięki zamieszczonemu tam linkowi, który przenosi nas na stronę ubezpieczyciela. Stan na dzień, gdy to piszę – 5% stanu całej izby, ponieważ jednak ubezpieczenia dotyczy tylko konkretnej grupy zapewne ten procent będzie relatywnie wyższy. Zachęcam do skorzystania z ofert i proszę pamiętać, że koszt Waszej polisy pokrywa WIL. Cały czas trwają także prace nad przebudową, a właściwie całkowicie nową stroną internetową i mam nadzieję pochwalić się nią w dość krótkim czasie.

Za parę dni będzie Święto Wojska Polskiego i wszystkim umundurowanym oraz tym, którzy munduru nie mają, ale czują go wciąż na sobie, życzę wytrwałości w dążeniach, spokoju w życiu rodzinnym i zawodowym, ale też sukcesów, bo bez nich napęd zdecydowanie słabnie.

Kończąc pożegnam Was cytatem z Czechowa:

„Nie ten jest lekarzem, kto wszystkie recepty zna na pamięć, lecz ten, kto w odpowiedniej chwili umie do książki zajrzeć”

Wasz Prezes
Artur PŁACHTA

X Łódzkie Spotkania Stomatologiczne

Konferencja odbędzie się w terminie 27-29 września 2019 r. w Hotelu „Wodnik” w Słoku k. Bełchatowa. Ilość miejsc ograniczona (zgłoszenie na karcie rejestracyjnej, na stronie internetowej), decyduje data dokonania wpłaty!!!!

Za udział w konferencji uczestnik otrzyma **25 punktów edukacyjnych**.

Szczegóły i formularz zgłoszenia na stronach: www.ks.oil.lodz.pl lub <http://oil.lodz.pl/lss>

Kontakt do organizatora: szafraniecw@gmail.com, 661922978

SKALPEL

nr 9/2019

Rok XXVIII

wrzesień

WYDAWCA:

Wojskowa Izba Lekarska

ul. Koszykowa 78

00-909 Warszawa

tel. (22) 621 12 11

(22) 621 04 93

tel. MON: 261/845 675

261/845 653

tel./faks MON: 261/845 580

e-mail: wojsko@hipokrates.org

www.wil.oil.org.pl

Konto WIL:

PKO BP S.A., IX O/Warszawa

50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Redaktor naczelny:

ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk

j.woszczyk@gmail.com

Sekretarz redakcji:

mgr Ewa Kapuścińska

ewakapuscinska08@gmail.com

tel. 886 89 29 90

Rada Redakcyjna:

Artur Płachta

Jerzy Aleksandrowicz

Jan Błaszczak

Renata Formicka

Kolegium redakcyjne:

Ewa Kapuścińska

Mariusz Goniewicz

Kazimierz Janicki

Konrad Maćkowiak

Janusz Wasilewski

Fot. na I okładce

Kamil Konon

Fot. na IV okładce

Jacek Woszczyk

Opracowanie graficzne, łamanie:

Ewa Kapuścińska

Druk: LM Promotion

tel. 663 664 440

e-mail: biuro@lmpromotion.pl

Nakład: 4000 egz.

ISSN 1230-493x

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redakcyjnych w nadsyłanych tekstach.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów do redakcji, ogłoszeń i reklam.

Spis treści

nr 9/2019

Szpalta Prezesa.....	1
Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL w dniu 5 lipca 2019 r.....	3
Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL w dniu 2 sierpnia 2019 r.....	4
Komunikat Komisji Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Dentystów	5
Informacja Komisji Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Dentystów WIL.....	6
No i się zaczęło... (cz. I).....	7
Kolejny Zlot X kursu Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej ...	11
Spotkanie absolwentów X kursu WAM.....	12
50 lat pod znakiem Eskulapa i przysięgi Hipokratesa	13
50 lat minęło... ..	14
Na deptaku w Ciechocinku... ..	20
Tropikalna, XXII Konferencja Naukowo-Szkoleniowa SA WAM.....	21
Niepokonany	23
Veni, vidi, vinum (część XII)	24
Odszedł od nas na wieczną wartę łódzki doktor Judym	26
Pułkownik dr n. med. Stanisław Staszczuk (1942-2018)	27
Zachowajmy Ich w naszej pamięci!.....	28
Ogólnopolski Turniej Tenisowy Lekarzy PSTL V-Motors Volvo Car Cup.....	28

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA

Prezes RL WIL: ppłk rez. lek. Artur Płachta

Wiceprezesi RL WIL:

ppłk dr n. med. Stefan Antosiewicz

ppłk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Eugeniusz Dziuk

ppłk dr hab. n. med. Mariusz Goniewicz

ppłk rez. lek. dent. Marzena Mokwa-Krupowies

Sekretarz WIL: ppłk rez. dr n. med. Piotr Jamrozik

Zastępca Sekretarza WIL:

ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk

Skarbnik WIL: gen. bryg. rez. dr n. med. Piotr Dzięgielewski

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej:

ppłk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Jan Błaszczak

Przewodniczący Sądu Lekarskiego WIL:

ppłk rez. dr n. med. Jerzy Aleksandrowicz

BIURO WIL

Dyrektor Biura WIL: mgr Renata Formicka

Sekretariat Biura WIL: Ewa Petaś

tel. 22 621 12 11

tel. 22 621 04 93 w. 179

Telefony do poszczególnych działów – 22 621 04 93

Główna Księgowa: mgr Dominika Sałapa w. 174

Sekretarz Sądu Lekarskiego: mgr Bogdan Sieradzki w. 178

Rejestr Lekarzy: mgr Edyta Klimkiewicz w. 186

Doskonalenie zawodowe: ppłk w st. spocz. Karol Kocialkowski w. 188

Praktyki prywatne: mgr Bogumiła Różycka w. 175

Składki członkowskie: mgr Katarzyna Stankiewicz w. 180

Godziny pracy biura WIL: poniedziałek-piątek: 8.00-15.00

Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL

w dniu 5 lipca 2019 r.

W posiedzeniu Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej wzięło udział 16 jej członków, radca prawny WIL mec. Andrzej Niewiadomski oraz dokumentujący posiedzenie Karol Kociałkowski.

Obrady Rady Lekarskiej WIL otworzył kol. Artur Płachta, który po zatwierdzeniu przez radę lekarską porządku obrad poinformował wszystkich o swojej działalności od poprzedniego posiedzenia rady. Omówił problem firmy Confido, która miała utworzyć program obsługi rejestracji lekarzy dla NIL i izb okręgowych. W związku z nie wywiązaniem się z umowy, Naczelna Rada Lekarska podjęła decyzję o zerwaniu umowy z ww. firmą. Komisja Rewizyjna NRL negatywnie oceniła podpisanie umowy z firmą Confido i wystąpiła o powołanie biegłych w celu zbadania nieprawidłowości. Zmiany w projekcie nowej Ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentystry, zaproponowane przez zespół NRL, nie zostały uwzględnione przez stronę rządową. NRL ponownie skierowała swoje propozycje do Ministerstwa Zdrowia.

Następnie Rada Lekarska, na wniosek kol. A. Płachty, ustaliła termin posiedzenia Prezydium RL WIL na dzień 2 sierpnia 2019 r.

Także na wniosek prezesa, zdecydowano o zbyciu 1 udziału w Spółce April Polska Medbroker Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. W kolejnym punkcie posiedzenia mec. A. Niewiadomski omówił uchylenie przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchwał Rady Lekarskiej WIL i NRL w sprawie zawieszenia prawa wykonywania zawodu lekarzowi, członkowi WIL.

W następnym punkcie spotkania, na wniosek kol. Zbigniewa Zaręby, Rada Lekarska WIL podjęła 21 uchwał dotyczących wpisania, skreślenia i zmiany adresu w rejestrze praktyk lekarskich (uchwały nr 1057/19/VIII-1077/19/VIII). Podjęto także uchwałę nr 1038/19/VIII o przywróceniu prawa

wykonywania zawodu, po odbyciu obowiązkowego stażu, lekarzowi dentyście, zawieszono z powodu przerwy w wykonywaniu zawodu.

Kol. P. Jamrozik przedstawił wnioski o zaopiniowanie kandydatów na stanowiska

1. Konsultanta Wojewódzkiego w dziedzinie immunologii klinicznej dla województwa łódzkiego – *prof. zw. dr n. med. Krzysztofa Zemana*
2. Konsultanta Wojewódzkiego w dziedzinie patomorfologii dla województwa świętokrzyskiego – *dr. n. med. Janusza Kopczyńskiego*
3. Konsultanta Krajowego w dziedzinie medycyny lotniczej – *lek. Rafała Wójcika*
4. Konsultanta Wojewódzkiego w dziedzinie chirurgii klatki piersiowej dla województwa łódzkiego – *dr. hab. n. med. Sławomira Jabłońskiego*.

Wszystkie wnioski, rada lekarska zaopiniowała pozytywnie.

Ponownie kol. Piotr Jamrozik przedstawił wnioski o wytypowanie przez WIL swoich przedstawicieli do komisji konkursowych:

1. na stanowisko pielęgniarki oddziałowej w 7 SzMw, w Oddziale Dializ – *kol. Roman Theus*
2. na stanowisko pielęgniarki oddziałowej Oddziału Ratunkowego w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży – *kol. Sławomir Sapieżko*
3. na stanowisko Zastępcy Dyrektora ds. Lecznictwa w ZOZ w Oleśnie – *kol. Jarosława Buchłę*
4. na stanowisko Ordynatora Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii w ZOZ MSWiA we Wrocławiu – *kol. Witold Paczoś*.

Kol. S. Antosiewicz przedstawił wnioski o zwrot kosztów lekarzom i lekarzom denty stom za uczestnictwo w kongresach, zjazdach, kur-

sach doskonalących oraz za zakup pomocy naukowych. Rada lekarska podjęła 13 uchwał (od nr 1044/19/VIII do nr 1056/19/VIII) o zwrocie kosztów.

Sprawy finansowe omówił kol. P. Jamrozik. Rada Lekarska WIL podjęła uchwały w sprawie:

- wsparcia finansowego obchodów Jubileuszu 75-lecia 105. Szpitala Wojskowego w Żarach (uchwała nr 1042/19/VIII)
- zwrotu utraconych zarobków (uchwała nr 1039/19/VIII)
- zapomogi na pokrycie kosztów leczenia (uchwała nr 1041/19/VIII)
- zapomogi losowej w związku ze śmiercią lekarza (uchwała nr 1040/19/VIII)
- umorzenia zaległych składek członkowskich (uchwała nr 1043/19/VIII).

Następnie kol. J. Woszczyk, w punkcie dotyczącym spraw różnych i wolnych wniosków przedstawił postępy prac nad nową stroną internetową WIL oraz problem uzupełnienia archiwów na nowej stronie. Poruszył także problem listu, który wysłał mailem, w marcu do wszystkich szpitali wojskowych z prośbą o udostępnienie zdjęć budynków szpitalnych. Do dnia 5 lipca 2019 r. otrzymał on tylko zdjęcia dwóch szpitali (Dęblin, Szczecin) oraz obietnicę wysłania zdjęcia (Żary).

Kol. J. Wasilewski zwrócił uwagę na zbliżającą się 200-setną rocznicę powstania Towarzystwa Warszawskiego Lekarskiego, założonego 20 grudnia 1820 roku. Zasugerował włączenie się Wojskowej Izby Lekarskiej w organizację obchodów 200-lecia towarzystwa.

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. Artur Płachta zamknął posiedzenie Rady Lekarskiej WIL

ppłk rez.lek. dent. **Jacek Woszczyk**
red. nac. Biuletynu WIL „Skalpel”

Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL

w dniu 2 sierpnia 2019 r.

W posiedzeniu Prezydium Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej wzięło udział 9 jej członków oraz dyrektor biura WIL mgr Renata Formicka, przewodniczący Komisji ds. Rejestru Lekarzy, Wydawania PWZ i Praktyk Prywatnych dr n. med. Zbigniew Zaręba oraz dokumentujący posiedzenie Karol Kociąkowski. Obradom przewodniczył Wiceprezes Rady Lekarskiej WIL Stefan Antosiewicz. Po akceptacji przez prezydium porządku obrad kol. Z. Zaręba wnioskował o przyznanie prawa wykonywania zawodu lekarza, w celu odbycia stażu podyplomowego oraz wpisu do rejestru Lekarzy i Lekarzy Dentystów Wojskowej Izby Lekarskiej 58 absolwentom Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Prezydium przychyliło się do wniosku kol. Z. Zaręby jednogłośnie (uchwały od nr **1078 /19/VIII** do nr **1135/19/VIII**). Prezydium przyjęło także do wiadomości wydanie dwóch zaświadczeń o posiadaniu prawa do udzielania świadczeń zdrowotnych w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej. Prezydium przyjęło także 39 uchwał (od nr **1136/19/VIII** do nr **1174/19/VIII**) w sprawie dokonania wpisów do rejestru praktyk, skreśleń i zmian adresów miejsca praktyk.

Następnie, na wniosek kol. P. Jamrozika, pozytywnie zaopiniowano kandydaturę *mjr. lek. Piotr Ro-*

maniuka na stanowisko Ordynatora Oddziału Klinicznego Artroskopii w Klinice Ortopedii i Chirurgii Urazowej Narządu Ruchu 10 WSzKzP ZPZOZ w Bydgoszczy.

Także pozytywnie prezydium rozpatrzyło wnioski o wytypowanie przedstawicieli WIL do komisji konkursowych:

- na stanowisko Zastępcy Dyrektora ds. Lecznictwa Wojewódzkiego Wielospecjalistycznego Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika w Łodzi – *kol. Włodzimierz Najsznerski*
- na stanowisko pielęgniarki Oddziałowej Bloku Operacyjnego z POP Szpitala Wojewódzkiego w Łomży – *kol. Sławomir Sapiężko*.

Kol. S. Antosiewicz przedstawił wnioski o zwrot kosztów lekarzom i lekarzom dentystom za uczestnictwo w kongresach, zjazdach, kursach doskonalących oraz za zakup pomocy naukowych. Prezydium podjęło 2 uchwały (nr **1176/19/VIII**, **1177/19/VIII**) o zwrocie kosztów. Prezydium, na wniosek Komendanta WCKMed, przyznało także wsparcie finansowe Fundacji WAM jako współorganizatorowi Konferencji Naukowej z okazji 20-tej rocznicy przystąpienia Polski do struktur NATO, którą przeprowadzi WCK-

Med w Łodzi w dniu 6 września 2019 r. (uchwała nr **1175/19/VIII**).

Prezydium zaakceptowało, na wniosek Kierownika CKPDZiSM WIM, przyznanie punktów edukacyjnych dla lekarzy za udział w szkoleniach nt:

- „Hipotermia przypadkowa i porazowa”, które odbędzie się w Warszawie w dniu 5 września 2019 r.
- „Wykorzystywanie telepatologicznej platformy cyfrowej do unifikacji raportów histopatologicznych z wykorzystaniem zintegrowanego systemu wirtualnej mikroskopii dla potrzeb WP”, które przeprowadzone zostanie w Warszawie w dniach 12 września, 27 września i 3 października 2019 r.

W punkcie dotyczącym spraw różnych i wolnych wniosków, kol. Jacek Woszczyk wnioskował o rozpoczęcie działań mających na celu renowację grobu patrona WCKMed gen. bryg. dr. Stefana Hubickiego. Grób, który znajduje się na Powązkach Wojskowych w Warszawie jest w opłakanym stanie.

Po wyczerpaniu porządku obrad Wiceprezes WIL Stefan Antosiewicz zamknął posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL

pplk rez. lek. dent. **Jacek Woszczyk**
red. nac. Biuletynu WIL „Skalpel”



Grób patrona WCKMed gen. bryg. dr. Stefana Hubickiego, który znajduje się na Powązkach Wojskowych w Warszawie

Komunikat

Komisji Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Lekarzy/Lekarzy Dentystów

Niniejszym przypominam i informuję, że od początku września 2019 r. kontynuowane będą przez Ośrodek Doskonalenia Zawodowego lekarzy i lekarzy dentystów na bazie **Centrum Kształcenia Podyplomowego, Doskonalenia Zawodowego i Symulacji Medycznej Wojskowego Instytutu Medycznego** przy ul. Szaserów 78 w Warszawie **BEZPŁATNE** dla lekarzy/lekarzy dentystów – członków WIL kursy doskonalące zgodnie z planem tematycznym przedstawionym poniżej.

Plan tematyczny przedsięwzięć szkoleniowych Ośrodka Doskonalenia Zawodowego Wojskowej Izby Lekarskiej na II połowę 2019 roku¹⁾

Lp.	Temat przedsięwzięcia szkoleniowego	Nazwa przedsięwzięcia szkoleniowego	Termin kursu	Minimalna/maksymalna liczba uczestników
WRZESIEŃ				
1.	ACLS – Zaawansowane zabiegi resuscytacyjne u osób dorosłych	kurs doskonalący	9-10 wrzesień	6-12 osób
2.	Hospital Trauma Basic Course	kurs doskonalący	16-17 wrzesień	5-10 osób
LISTOPAD				
3.	ACLS – Zaawansowane zabiegi resuscytacyjne u osób dorosłych	kurs doskonalący	4-5 listopad	6-12 osób
4.	Hospital Trauma Basic Course	kurs doskonalący	18-19 listopad	5-10 osób
GRUDZIEŃ				
5.	Diagnostyka ultrasonograficzna w stanach nagłych	kurs doskonalący	2 grudzień	10 osób

¹⁾ tematyka kursów doskonalących ciągu roku może być w miarę potrzeb poprawiana lub uzupełniana.

Dane uzupełniające

- Kandydaci do odbycia kursu powinni na bieżąco opłacać składki członkowskie na rzecz WIL** i kwalifikowani będą na podstawie wniosków podpisanych i zaopiniowanych przez przełożonych i przesłanych do CKPDZiSM WIM (organizator kursu) na 14 dni przed terminem kursu (**stażyści przez koordynatora stażu podyplomowego na druku w załączniku Nr 3 do uchwały zjazdowej zamieszczonej na stronie internetowej WIL**).
- Rezygnacja z kursu członka WIL wraz z uzasadnieniem musi być zgłoszona na piśmie najpóźniej na 7 dni przed planowym rozpoczęciem kursu do organizatora kursu wymienionego w pkt. 1.
- Lekarze członkowie WIL mogą uczestniczyć w kursach komercyjnych z tematów ujętych w niniejszym planie, organizowanych przez CKPDZiSM WIM, ale tylko w przypadku nie wykorzystania limitu miejsc przez innych lekarzy i po uzgodnieniu z Ośrodkiem Doskonalenia Zawodowego lekarzy/lekarzy dentystów WIL.**
- Lekarze niebędący żołnierzami zawodowymi składają podpisane wnioski bezpośrednio do organizatora kursu w terminie wymienionym w pkt. 1.
- Pierwsza informacja o kursach doskonalących na 2019 r. pojawiła się w Skalpelu Nr 1/18 i na stronie internetowej WIL i CKPDZiSM WIM.

Komisja Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego WIL

Ponadto przypomina się również, że od 1 stycznia 2015 r. Wojskowa Izba Lekarska refunduje lekarzom/lekarzom denty stom – członkom WIL koszty ich uczestnictwa w szkoleniach i innych kursach doskonalących oraz wspiera finansowo osoby ubiegające się o stopień naukowy na podstawie obronionych rozpraw naukowych (**refundacja kosztów lub wsparcie finansowe nie może przekroczyć w kolejnych dwóch latach kalendarzowych kwoty 3000 zł – do tego limitu wlicza się również bezpłatne kursy organizowane przez WIL**) – po spełnieniu warunków określonych w Uchwale Nr 8/19/VIII z dnia 29 marca 2019 r. XXXVII Zjazdu Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej (**tekst tej uchwały wraz z Regulaminem zwrotu kosztów opublikowany został w biuletynie „Skalpel” Nr 5/19, a tekst tej uchwały wraz złącznikami na stronie internetowej WIL – www.wil.oil.org.pl**).

płk rez. dr n. med. **Stefan ANTOSIEWICZ**

Wiceprezes Rady Lekarskiej WIL

Przewodniczący

Komisji Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego

Lekarzy i Lekarzy Denty stomów WIL

Informacja Komisji Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Denty stomów WIL

Komisja ds. Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Denty stomów WIL uprzejmie informuje lekarzy, członków WIL, że Wojskowy Instytut Medyczny będzie prowadził bezpłatne szkolenie dla lekarzy z jednostek wojskowych (instytucji) podległych MON. Najbliższa oferta obejmuje prowadzenie dwóch szkoleń:

1. Teoretyczno-Praktyczne w zakresie ergospirometrii kardiografii impedancyjnej, które przeprowadzone zostaną w dwóch terminach: 13.09.2019 r. i 16.10.2019 r.

2. Teoretyczne w zakresie telemonitoringu EKG, które przeprowadzone zostaną również w dwóch terminach: 12.09.2019 r. i 17.10.2019 r.

Uczestnicy tych szkoleń we własnym zakresie opłacają tylko przejazd i nocleg.

Przewiduje się rozszerzenie takich szkoleń dla lekarzy okulistów i patomorfologów.

Kontakt WIM:

tel. 261 817 721, email dyrekcja@wim.mil.pl.

Od stycznia nieomal wyłącznie e-recepty

Przypominamy iż zgodnie z przepisami prawa (USTAWA z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie informacji w ochronie zdrowia Dz. U. 2011 Nr 113 poz. 657) **od stycznia 2020 roku w obiegu mogą pozostać tylko recepty w formie elektronicznej tzw. e-recepty**. Wyjątkami są (określone w ustawie Prawo Farmaceutyczne art. 95b – czyli wystawiane papierowo) recepty *pro auctore*, *pro familiae*, recepty transgraniczne, recepty na leki z importu docelowego, recepty dla osób o nieustalonej tożsamości oraz w przypadku zaistnienia sytuacji braku dostępu do Systemu P1.

Pierwszym krokiem do rozpoczęcia wystawiania e-recept jest wygenerowanie bezpłatnego certyfikatu do Systemu P1, aby tego dokonać niezbędne jest złożenie wniosku z poziomu RPWDL (www.rpwdl.csioz.gov.pl). Instrukcja w postaci filmu prowadzącego krok po kroku dostępna jest pod adresem: <https://www.youtube.com/playlist?list=PLzPRusQntElmGVr--SxCPg90OCA91HoCn>. Kolejne działania to uruchomienie modułu e-recepty w Państwa systemie gabinetowym.

Zachęcamy do odwiedzenia podstrony dedykowanej e-receptcie: <https://www.csioz.gov.pl/e-zdrowie-p1/e-recepta/>, w sekcji „Co powinieneś wiedzieć o e-receptcie” zamieszczone są pomocne dla Państwa dokumenty (m.in. najczęściej zadawane pytania i odpowiedzi). Zachęcamy także do odwiedzenia strony www.pacjent.gov.pl, za pośrednictwem której możecie się Państwo zalogować do swojego Internetowego Konta Pacjenta (IKP). Internetowe Konto Pacjenta stanowi pierwszy krok do zapewnienia nieograniczonego dostępu pacjentom do informacji o udzielonych świadczeniach zdrowotnych czy planowanych wizytach. Dzięki ww. platformie internetowej, każdy pacjent na bieżąco ma dostęp do informacji o lekach zleconych w ramach wizyty lekarskiej (wraz ze szczegółowymi informacjami o samym leku – ulotka), a także o łącznej wysokości refundacji jaką został objęty. Ponadto, dzięki funkcji – pełnomocnicy – pacjent może upoważnić dowolną osobę do dostępu do informacji o swoim stanie zdrowia oraz dokumentacji zgromadzonej na IKP.

W przypadku pytań lub potrzeby zorganizowania szkolenia zachęcamy do kontaktu mailowego e-recepta@csioz.gov.pl a także telefonicznego – nasza infolinia 19 457 jest czynna w godz. 6 – 21.

Szanowni Państwo!

Rok temu w „Skalpelu” nr 7-8/2018 (ss. 23-24) zamieściliśmy informację o ogłoszeniu przez Prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Tradycji WAM i WSZ płk. emer. dr. n. hum. Czesława Marmurę, ówczesnego Prezesa Wojskowej Izby Lekarskiej kmdr. dr. med. Jana Sapieżkę oraz Dziekana Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi płk. w st. spocz. prof. zw. dr. hab. n. med. Jurka Olszewskiego konkursu na pamiętnik, dziennik, wspomnienie „Refleksja z czasów służby, pracy i lat studiów medycznych w strukturach organizacyjnych służby zdrowia wojska polskiego”. Termin nadsyłania wspomnień minął 31 grudnia 2018 r. **Wpłynęła 1 (słownie: jedna) praca**, wobec czego do konkursu nie doszło.

Jestem zaskoczona aż takim brakiem zainteresowania. Przecież wielu z Was umie dobrze, interesująco pisać i lubi to. Skąd więc fiasko konkursu? Może wymagania techniczne były zbyt wygórowane? A może po prostu nikomu już się nie chce – poza doktorem Zbigniewem Pielochem, autorem tej jedynej nadesłanej pracy. Szkoda!

Stratą byłoby, gdyby trud dr Z. Pielocha poszedł na marne. Ponieważ jego wspomnienia są bardzo cenne w kolejnych numerach „Skalpela” będziemy prezentować je w odcinkach. Dzisiaj część I.

E. K.

No i się zaczęło... (cz. I)

Streszczenie

Pod powyższym tytułem opisyuję wspomnienia obejmujące mój pierwszy rok pracy zawodowej na etacie lekarza Izby Chorych w specjalistycznej jednostce wojskowej należącej do tzw. wojsk drogowo-kolejowych oraz w szpitalu i pogotowiu miejskim w Tarnowskich Górach. Dla wielu młodych lekarzy kończących studia na WAM-ie pierwszy rok pracy w wojsku jest z reguły najtrudniejszym okresem adaptacyjnym. Dużo zależy od dobrego przygotowania zawodowego, ale również od środowiska, w które się trafia oraz głównych zadań danej jednostki wojskowej.

Niniejsze wspomnienie składa się z następujących części (rozdziałów): Wstęp, Jednostka wojskowa, Szpital, Pogotowie miejskie oraz Zakończenie.

Każda z tych części opisuje pierwsze, ale wydaje mi się dzisiaj, że najważniejsze doświadczenia zawodowe i życiowe z jakimi zetknąłem się w czasie wykonywania obowiązków lekarskich w jednostce wojskowej, na oddziale chorób wewnętrznych w szpitalu oraz w pogotowiu miejskim.

Wstęp

Minęło sześć lat trudnych studiów w Wojskowej Akademii Medycznej podczas których studiowa-

no praktycznie trzy kierunki: fakultet medyczny, wojskowo-medyczny i wojskowy. Obciążenie programem studiów przekraczało dwukrotnie liczbę godzin zajęć na cywilnych Akademiiach Medycznych. Do tego dochodziły liczne zajęcia służbowe, głównie warty i służby w obiektach WAM oraz ćwiczenia zimowe i letnie na poligonach wojskowych. Całość wspomnień studenckich opisałem w książce zatytułowanej: „Szkoła oficerów medycyny” wydanej w 2013 roku przez warszawskie wydawnictwo „Sowa”.

Po skończeniu studiów otrzymałem przydział etatowy do pracy w mojej macierzystej Uczelni, więc podyplomowy staż lekarski odbyłem w klinikach WAM w Łodzi w latach 1974-1975. Jednak w międzyczasie przyszedł rozkaz Ministra Obrony Narodowej, nakazujący najlepszym absolwentom WAM, którzy za doskonałe wyniki w nauce otrzymali stały etat w instytucjach centralnych MON, odbycie rocznego stażu w jednostkach wojskowych. Wśród moich najbliższych kolegów powiało grozą. Nie po to przecież poświęcili sześć lat intensywnej pracy na studiach, kosztem życia osobistego, żeby teraz rozpoczynać niepewną pracę gdzieś w terenie. Groźba była realna, gdyż można było się spodziewać pozostania w jednostkach w przypadku braku

następców, a nawet jeśli nie to poważnie zapowiadało się na „stratę” co najmniej jednego roku w rozwoju lekarskim i rozpoczęciu wymarzonych specjalizacji. Przynajmniej większość z nas, którzy uzyskali etaty na WAM-ie tak uważała. Ponadto wszyscy koledzy zastanawiali się jak zacznie się nasze życie zawodowe w jednostkach wojskowych oraz jaki będzie miało ono wpływ na przyszłą karierę oraz życie prywatne. Pytanie jak zacznie się moje życie zawodowe nurtowało mnie równie mocno jak moich kolegów.

Wkrótce przyjechała z MON komisja przydzielająca te staże. Wówczas zdecydowałem się na pracę w jednostce typu kwatermistrzowskiego w Tarnowskich Górach. Wybór ten podyktowany był dwoma zasadniczymi względami: po pierwsze w takich jednostkach lekarze nie byli zmuszani do pobytu na poligonach wojskowych, a zwykle tylko je wizytowali, a po drugie: było to spore miasto z niezwykle ciekawą historią oraz dwoma szpitalami, a więc nadarzała się okazja na natychmiastowe rozpoczęcie specjalizacji z chorób wewnętrznych, na którą już od dłuższego czasu byłem zdecydowany. Była też szansa, że w ten sposób nie stracę całego roku w rozwoju zawodowym. Miałem też nadzieję, że będąc blisko Dolnego Śląska dane mi będzie odwiedzić tereny dawnego księstwa legnicko-brze-

No i tak się zaczęło...

skiego i tę część rodziny mego ojca, która zamieszkiwała już wówczas w tamtych stronach.

W czasie podróży do Tarnowskich Gór targały mną różne wewnętrzne wątpliwości. Z jednej strony byłem zmuszony zostawić moją żonę z małą córeczką samych w Łodzi, a z drugiej nie wiedziałem co czeka mnie na miejscu pierwszej pracy. Nie bałem się rozwiązywania problemów medycznych, gdyż czułem się właściwie przygotowany do zawodu, szczególnie w zakresie mojej ulubionej interny. Miałem już pewne doświadczenie w pracy w pogotowiu łódzkim oraz wykonywałem drobne zabiegi takie jak nakłucia żył czy cewnikowanie pęcherza moczowego, a także zabiegi ze wskazań życiowych jak chociażby tracheostomia czy odbarczenie odmy opłucnowej. Znałem również zasady reanimacji i byłem pewien, że poradzę sobie nawet w najtrudniejszych warunkach. Jednak wiedziałem, że w czekającej mnie pracy będę miał do czynienia również z dziećmi czyli pediatrią praktyczną. A w tym zakresie czułem się już mniej pewnie, więc zabrałem ze sobą wszystkie niezbędne książki i poradniki pediatryczne, szczególnie te, które umożliwiały przeliczanie dawek leków na masę ciała dziecka. Właśnie ten problem wydawał się być największą „zmarą” młodych lekarzy.

Najbardziej obawiałem się jednak tego co zastanę w jednostce wojskowej, z jakimi ludźmi będę miał tam do czynienia. Z dotychczasowych doświadczeń z kadrą wojskową nie miałem zbyt dobrego zdania o niektórych oficerach nie będących lekarzami. Przypomniały mi się wtedy „wyczyny” mego dowódcy kursu na WAM-ie w czasie pierwszych lat studiów, które opisałem w moich wspomnieniach studenckich oraz niezbyt chwalebne zachowania dowódców poligonów, na których jako podchorążowie ćwiczyliśmy w okresie letnim. Te wspomnienia stanęły mi przed oczyma jakby to wszystko

było dopiero wczoraj, więc z bardzo mieszanymi uczuciami dojeżdżałem do stacji w Tarnowskich Górach.

W momencie gdy wysiadłem na dworcu to pomyślałem sobie:

– „No to się zaczyna życie”.

Wtedy na zasadzie „raz kozie śmierć” postanowiłem od razu udać się bezpośrednio do mojej jednostki wojskowej. I rzeczywiście się zaczęło, ale nie do końca tak jak to sobie próbowałem początkowo wyobrazić.

Jednostka wojskowa

Akurat był koniec tygodnia i zapowiadała się też piękna słoneczna pogoda na weekend, a ja zamiast myśleć o spędzeniu tego czasu z rodziną znalazłem się właśnie w Tarnowskich Górach. Wtedy pomyślałem sobie, że „co będzie to będzie” i po przybyciu do jednostki natychmiast zameldowałem się bezpośrednio u dowódcy. Dopiero na później odłożyłem zapoznanie się z Izbą Chorych (tak nazywano przychodnię lekarskie w jednostkach wojskowych) i jej personelem.

Już przy pierwszym kontakcie z dowódcą spotkała mnie miła niespodzianka. Ku memu wielkiemu zdziwieniu okazało się, że dowódca był wyjątkowo dobrze ustosunkowany do lekarzy. Na wstępie naszego spotkania odniosłem wrażenie, że jakby mocno uciszył się na mój widok. Szybko okazało się, że nie pomyliłem się w mojej pobieżnej ocenie, gdyż jak tylko się zameldowałem, to dowódca, już w pierwszych słowach, zapytał się mnie jakie mam życzenia. Tak pozytywnie zaskoczył mnie tym pytaniem, że zaniemówiłem i przez chwilę nie wiedziałem co mam odpowiedzieć. Jednak szybko się zreflektowałem i w pierwszej kolejności poprosiłem go o zgodę na rozpoczęcie specjalizacji oraz pracę w miejscowym szpitalu. Dowódca zgodził się na to bez wahania i bez żadnych warunków. Wydawało mi się nawet, że był mile zaskoczony

takim szybkim dążeniem młodego lekarza do podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych.

Następnie idąc „za ciosem” poprosiłem go o szybki przydział mieszkania służbowego. W tym momencie dowódca spoważniał i jakby zawahał się. Wtedy powiedział, że w jednostce ma obecnie wyjątkowo trudną sytuację mieszkaniową, i że oficerowie czekają już po dwa lata i więcej na jakiegokolwiek przydziału. Ale równocześnie zapytał:

– Czy poza pracą zawodową mógłby pan doktor być jeszcze w jakiś inny sposób przydatny jednostce?

Okazało się, że gdyby tak było to wtedy dowódca miałby dodatkowe argumenty do przekonania członków komisji mieszkaniowej i w ten sposób „może” dałoby się załatwić coś poza kolejnością. Powiedziałem wówczas dowódcy, że chyba największym moim hobby jest fotografia i mam już spore doświadczenie w tej dziedzinie. Po minie dowódcy zauważyłem, że trafiłem w „dziesiątkę”. Pan pułkownik aż uniósł się z wrażenia i powiedział, że to jest jego największa bolączka w tej jednostce, bo nie ma tu nikogo kto mógłby rozwinąć i poprowadzić laboratorium fotograficzne i zdjąć mu ten problem z głowy. Ustaliliśmy więc, że jeżeli załatwię mu tę sprawę, to on spróbuje załatwić mi mieszkanie. I tak też się stało.

Dopiero po rozmowie z dowódcą udałem się do miejsca mojej pracy czyli na Izbę Chorych. Okazało się, że pracowała też tutaj świeżo zatrudniona pani doktor stomatolog Alina. Już na pierwszy rzut oka wyglądała na sympatyczną i ładną dziewczynę. Przedstawiłem się więc i powiedziałem, że będziemy razem pracowali. Wówczas młoda pani doktor zapytała:

– Czy pan przyjechał tutaj na stałe?

– Nie sądzę – odpowiedziałem. Myślę, że tylko na rok, bo mam przydzielony etat w mojej macierzystej uczelni w Łodzi – dodałem.

– Czy to znaczy, że nie ma pan tutaj żadnej rodziny? – zapytała.

– Nie, nie mam tutaj nikogo – odparłem.

– A zna pan chociaż trochę miasto? – zapytała pani doktor.

– Ani trochę, prosto z pociągu przyszedłem tutaj – powiedziałem zgodnie z prawdą. Jednocześnie uznałem wtedy, że prawdopodobnie będzie chciała być mi pomocna w tym temacie i pomyślałem sobie, że chyba nie miałbym nic przeciwko temu. Ale moje domysły nie do końca się potwierdziły, gdyż już za moment powiedziała:

– To w takim razie ja może ściągnę moją koleżankę Halinkę, to jak pan doktor się zagospodaruje, to ona pokaże panu miasto – zdecydowała za mnie doktor Alina – nim cokolwiek zdążyłem odpowiedzieć.

Nie rozlokowałem się jeszcze zbyt dobrze w przyznanym mi lokum, a prawie natychmiast pojawiła się Halinka. Na jej widok pomyślałem sobie:

– „O, o, niezła z niej laska, może być wesoło”.

Obie z Aliną były koleżankami z tego samego roku studiów i obie właśnie co rozpoczynały pracę zawodową podobnie jak ja. Halinka była „wolną” panienką, więc chętnie zgodziła się służyć „wszelką” pomocą, jak sama to zaznaczyła. Naprawdę zapowiadało się na niezłą znajomość.

Jeszcze tego samego wieczoru przespacerowaliśmy się po mieście i odwiedziliśmy oba szpitale. Okazało się, że znacznie bliżej jednostki był usytuowany II Szpital Miejski, który wydał mi się wtedy o wiele sympatyczniejszy. Na kolację zaprosiłem więc Halinkę do restauracji „Sedlaczek” w rynku miasta, tej samej gdzie w drodze na Wiedeń popasał król Jan III Sobieski. Ponieważ następnego dnia była sobota, więc w czasie kolacji ustaliliśmy, że jutro jeszcze trochę poziedzimy miasto, a następnie odwiedzimy największą atrakcję

Tarnowskich Gór czyli sztolnię czarnego pstrąga.

Dawna kopalnia rud srebra i ołowiu, była wtedy w czasie kapitalnego remontu mającego na celu przystosowanie jej do potrzeb turystycznych. Jest to niewątpliwie wspaniała atrakcja na skalę co najmniej ogółouropejską, nie tylko ze względu na swoją historię, ale też dlatego, że autentycznie żyją tam, niespotykane nigdzie indziej, czarne pstrągi. Okazało się, że Halinka miała znajomych w kopalni, a więc dzięki temu, pomimo remontu, udało się nam zwiedzić część kopalni, a nawet popływać łódkami po zalanych chodnikach.

Od poniedziałku zaczynałem już regularną pracę w Izbie Chorych. Na apelu porannym dowódca jednostki zapytał żołnierzy, czy ktośkolwiek zetknął się z fotografią. Po dłuższej chwili zgłosił się chłopak, który twierdził, że próbował samodzielnie wywoływać zdjęcia. W tej sytuacji polecił dowódca jego kompani oddelegowanie go do pracy w laboratorium fotograficznym, do dyspozycji lekarza jednostki. Mniej więcej po miesiącu udało mi się nauczyć młodego adepta fotografii technik robienia i wywoływania zdjęć oraz zrobić z niego samodzielnego fotografa jednostki. W ten sposób wywiązałem się z obietnicy danej dowódcy.

Wkrótce przystąpiłem też do pełnienia obowiązków lekarskich i w pierwszej kolejności wyznaczyłem godziny przyjęć ambulatoryjnych. Szybko się okazało, że stałem się obiektem zainteresowania młodych panienek z jednostki. Nawet córka dowódcy jednostki wpadała co chwilę pod byle pretekstem. Wiedziały one dobrze, że byłem żonaty, ale jak stwierdziły, że „doktor jest bardzo sympatyczny” to każda chciała mieć swoje „wejścia” u pana doktora. Nie upłynęło zbyt wiele czasu, a poznałem większość kadry i ich rodziny. Jako lekarz jednostki nie musiałem też martwić się zbytnio o wyżywienie, gdyż do

moich obowiązków należała również codzienna kontrola stołówek i wydawanych posiłków, co w praktyce oznaczało zjedzenie obiadu i wpisanie się do książki kontroli.

Na kolejnym spotkaniu komisji mieszkaniowej dowódca postawił twardo sprawę mieszkania dla doktora. Tak naprawdę to komisja w tym momencie nie dysponowała żadnym mieszkaniem do przydziału, a jedynie dwupokojowym mieszkaniem przeznaczonym na suszarnię. Jednak w wyniku twardego stanowiska dowódcy Komisja postanowiła przydzielić je w końcu doktorowi.

Następnego dnia pan pułkownik musiał stawić czoło niesłyszanej sytuacji w jednostce. Jak oficerowie dowiedzieli się o przydziale mieszkania doktorowi, poza wszelką kolejnością, to zaczął się nieformalny bunt żołnierzy zawodowych jednostki. Wtedy byłem świadkiem takiej przemowy dowódcy:

„Żądam od was wszystkich, żebyście zapamiętali sobie raz na zawsze, że o wszystkim w jednostce decyduje ja, to po pierwsze. Po drugie, funkcja lekarza w jednostce jest najważniejsza, bo to nasze zdrowie, naszych rodzin i dzieci zależy od niego. A po trzecie, nikt z was nie zechciał zająć się bardzo ważną dla jednostki sprawą fotografii, pomimo że wielokrotnie o to prosiłem i nalegałem. Woleliście chlać w kasynie niż zająć się czymś pożytecznym. Dopiero doktor wybawił nas z tego kłopotu, dlatego będzie tak jak postanowiła komisja mieszkaniowa i żadne bunty tego nie zmieniają”.

Byłem niezmiernie wdzięczny dowódcy za takie zdecydowane postawienie sprawy, no i załatwienie przydziału mieszkania poza wszelką kolejnością. Moja radość z tego powodu wzrosła niepomniernie, gdy okazało się, że mieszkanie to znajduje się dokładnie w połowie drogi pomiędzy jednostką, a szpitalem. Rozwiązywało to wiele bieżących problemów, gdyż już wkrótce zacząłem codziennie „krążyć” pomiędzy obu miejscami pracy.

No i tak się zaczęło...

Tak się wkrótce złożyło, że miałem okazję zabawić się w swata. Jeden z młodych oficerów zwierzył się mi, że chętnie poznałby jakąś fajną dziewczynę, a nie ma za bardzo czasu na poszukiwania. W tym czasie Halinka coraz częściej przyjeżdżała do jednostki pod pozorem spotkań z Aliną, a tak naprawdę zawsze znalazła sposób na spotkanie ze mną. W tej sytuacji postanowiłem zapoznać kolegę z Halinką. Widocznie przypadli sobie szybko do gustu, gdyż już po dwóch miesiącach kolega oświadczył się jej i wyprawiono huczne wesele, na którym bawili się wszyscy oficerowie jednostki łącznie z dowódcą.

Już niedługo po rozpoczęciu pracy rozpoczęło się trudne życie zawodowe młodego lekarza, niemalże jak w kołowym. Prawie natychmiast uzyskałem zgodę dowódcy na pracę w szpitalu i pogotowiu, a więc od rana był szpital, po południu jednostka, a co dwa lub trzy dni, na zmianę, dyżury w pogotowiu lub szpitalu. Teraz dopiero mogłem w pełni docenić położenie mieszkania, które uzyskałem dzięki zdecydowanej postawie dowódcy. Taka lokalizacja bardzo ułatwiła mi życie. Wracając ze szpitala wchodziłem do siebie, przebierałem się w mundur i szedłem do jednostki, idąc na dyżur do szpitala ponownie przebierałem się w cywilne ubranie i tak w kółko. Bywało też tak, że nie miałem nawet czasu na dokonanie jakichkolwiek niezbędnych zakupów. Niemniej dobrze się składało, że w tym zakresie mogłem liczyć na pomoc moich sanitariuszy z jednostki. Jeden z nich miał klucze do mego mieszkania i zaopatrywał mnie regularnie we wszystko co tylko było potrzebne.

Był to bardzo sympatyczny chłopak niedużego wzrostu, więc nazywałem go Małym w odróżnieniu od drugiego sanitariusza, którego nazywałem Dużym. Jego mama była lekarką w Bytomiu i nie raz zdarzało się, że zapraszała nas do siebie na przepyszne placki, które sama pie-

kła. Mały był też niezwykle zaradny. W tamtych czasach, gdy w sklepach wszystkiego brakowało był on na wagę złota, gdyż wszędzie potrafił się wkręcić i załatwić niemalże każdy normalnie nie osiągalny towar. Kurczaki ściągał z jakiejś pobliskiej ферmy, mięso bezpośrednio z masarni, a ryby prosto z okolicznych hodowli. Miało to też tę dobrą stronę, że biorąc od producenta płać znacznie niższe ceny niż w detalu, a często też był to po prostu towar wymienny, więc praktycznie mieliśmy to wszystko prawie za darmo. A na co Mały wymieniał wszelkie zakupy wyjaśni się wkrótce po opisie przebiegu kontroli jednostki.

A wszystko zaczęło się tak:

Pewnego razu do jednostki przyjechała kontrola służbowa najwyższego szczebla, czyli tak zwana „monowska”. Tak naprawdę to od wyników tej kontroli zależał dalszy los całej jednostki i jej kadry. W tej sytuacji dowódca od razu zadzwonił do mnie prosząc o swego rodzaju „ratunek” i zajęcie się oficerami mówiąc mniej więcej o co chodzi. Wydawało mi się wtedy, że w lot zrozumiałem jego intencje. A ponieważ od wyników tej kontroli zależały również awanse służbowe kadry to trzeba było podejść do tej sprawy jak najbardziej poważnie. Natychmiast zwołałem więc sanitariuszy i zapytałem jaki mamy zapasy spirytusu i jakie syropy. Okazało się, że jest tylko spirytus salicylowy i syrop tymiankowy.

– Dobrze chłopaki, z tego też da się zrobić co trzeba – powiedziałem i dodałem:

– Bierzemy się do roboty, przygotujcie trzy sale dla członków komisji i szybko dawajcie mi ten spirytus.

Wnet pojawili się obaj z dwoma pięciolitrowymi bańkami spirytusu.

– Przynieście mi jeszcze sodkę i syropy – zarządziłem.

– A teraz uczcie się moi drodzy pomocnicy jak robi się przepyszne wojskowe nalewki – dodałem z uśmiechem.

Wtedy odmierzyłem potrzebną ilość sodki i wsypałem do pierwszej baniaki, to samo kazałem zrobić Małemu z drugim baniakiem.

– A teraz mocno to mieszajcie, odstawcie na chwilę i popatrzcie co się dzieje.

W czasie mieszania płyn w baniaku stał się mętny, a po odstaniu na dno słoja zaczął opadać osad.

– Wiecie co opadło na dno baniak? – zapytałem.

– Nie mamy pojęcia – odpowiedzieli mocno zaskoczeni obaj sanitariusze.

– Jest to nic innego jak tylko zwykła aspiryna – powiedziałem. A teraz zlejcie mi to znad osadu do dwóch takich samych baniak i do każdej dodajcie po dwa syropy tymiankowe, a następnie mocno wymieszajcie.

Bystre chłopaki w lot pojęli zasady „produkcji” wyśmienitej wojskowej nalewki i odtąd bywała ona też często towarem wymiennym przy różnych niezbędnych transakcjach. Niektórym „obdarowywanym” tak smakowała, że prawie nie mogli się bez niej obyć. Od tej pory Mały mógł za nią załatwić niemalże wszystko co tylko sobie życzył, a nawet rzeczy niemożliwe do załatwienia wówczas w inny sposób. Okazało się również, że niektóre odczynniki chemiczne do laboratorium fotograficznego też trzeba było „załatwiać” w ten sam sposób. Któregoś razu „cudowna” nalewka uratowała też budżet Izby Chorych i dzięki niej udało się dodatkowo ściągnąć niezbędną partię leków. Ale do tego wydarzenia wrócę później przy opisie leczenia epidemii świerzb w jednostce. Krótko mówiąc „cudowna” nalewka była świetnym panaceum na wszystkie zaopatrzeniowe bolączki tamtych czasów.

A wracając do kontroli jednostki...

plk w st. spocz.

dr n. med. **Zbigniew PIELOCH**

(cdn)

Imiona osób występujących w powyższych wspomnieniach zostały zmienione.

Kolejny Zlot X kursu Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej

W dniach 7-9 czerwca 2019 r. odbyło się kolejne, coroczne już spotkanie absolwentów X kursu WAM w podwarszawskiej, malowniczej miejscowości Sobienie Królewskie. Trudy przebijania się po drogach tej okolicy (kilkudziesięcominutowy korek w Górze Kalwarii) zostały nagrodzone urokliwym miejscem pobytu oraz przede wszystkim widokiem znajomych twarzy i sylwetek kolegów z roku oraz ich towarzyszek życiowych, a także naszego kochanego wodza płk Stanisława Sołtysińskiego.

Spotkanie zostało perfekcyjnie przygotowane przez „dywizję warszawską” w osobach kolegów Andrzeja Szyszkowskiego, Krzysztofa Kwiatkowskiego i Wojciecha Dębińskiego.

W zlocie udział wzięły 33 pary oraz 19 singli (czyli 52 doktorów wojskowych), no i oczywiście wcze-



śniej przywołany nasz ojcowski Stasio Sołtysiński.

W dniu przyjazdu w godzinach popołudniowych i wieczornych odbywały się grupowe rozmowy sen-

tymentalne przy grillu i płynach ułatwiających komunikowanie się w lepszy sposób niż na portalach społecznościowych. Drugiego dnia chętni wzięli udział w autokarowej



Spotkanie absolwentów X kursu WAM



Kol. Andrzej Szyszkowski, kol. Krzysztof Kwiatkowski
(Organizatorzy Zjazdu)



Płk Stanisław Sołtysiński (Dowódca X Kursu WAM), kol.
Roman Kędra, kol. Andrzej Paczeński,



Kol. Lech Sztukiewicz, kol. Jan Błaszczyk,

wycieczce do stolicy połączonej ze zwiedzaniem Centrum Nauki Kopernik. Pobyt w tym wspaniałym miejscu pozostawił niezapomniane wrażenia. Zwłaszcza jedno z nich świadczy o znakach czasu, a dotyczy zachowań młodych ludzi. Pod koniec zwiedzania można było natknąć się na grupę siedmiolatków siedzących obok siebie w liczbie siedmiu i w skupieniu grających na smartfonach, każdy w swoim wirtualnym świecie.

Wieczorem odbyła się uroczysta kolacja w Stodole przygotowanej do tego typu spotkań, będącej częścią kompleksu hotelowego. Spotkaniu towarzyszyły dalsze wspomnienia, tańce i liczne atrakcje przygotowane przez organizatorów spotkania, możliwe dzięki sponsorom.

W niedzielę po śniadaniu nastąpił smutny okres pożegnań, uścisków i zapewnień o następnym spotkaniu za rok, na którego zorganizowanie gdzieś na Mazurach zgłosił akces kol. Józef Hryniewicz.

prof. dr hab. n. med. **Jan BŁASZCZYK**
foto: **Tomasz WIECZOREK**



Kol. Krzysztof Kwiatkowski, kol. Andrzej Szyszkowski,
kol. Marek Gadomski



Kol. Andrzej Paczeński, płk Stanisław Sołtysiński,
kol. Maciej Januchta.

50 lat pod znakiem Eskulapa i przysięgi Hipokratesa

W dniu 15 czerwca 2019 roku w Pałacu Poznańskim w Łodzi odbył się pod Protektorem Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Medycznego w Łodzi – prof. zw. dr. hab. n. med. Radzisława Kordka Jubileuszowy Zjazd Absolwentów z Okazji 50-lecia Ukończenia Studiów:

- Wydziału Lekarskiego i Oddziału Stomatologicznego oraz Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi,
- V Kursu Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi,
- VI Kursu Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi z kierunków Farmaceutycznego i Stomatologicznego Akademii Medycznej w Łodzi.

Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością m.in.:

- Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi - prof. zw. dr. hab. n. med. Radzisław Kordek
- Dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi – prof. dr. hab. n. med. Marzena Zielińska
- Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi – prof. zw. dr. hab. n. med. Jurek Olszewski
- Pełnomocnik Rektora ds. Wydziału Farmaceutycznego – prof. dr. hab. n. farm. Justyn Ochocki.

Dziekan
Wydziału Wojskowo-Lekarskiego
Uniwersytetu Medycznego
w Łodzi

prof. dr. hab. n. med. **Jurek Olszewski**

Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego prof. zw. dr. hab. n. med. Jurek Olszewski wręcza dyplom prof. dr. hab. n. med. Andrzejowi Sikorskiemu



Prowadzenie uroczystości przez prof. dr. hab. n. med. Andrzeja Radka i prof. dr. hab. n. med. Józefa Drzewoskiego



Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego prof. zw. dr. hab. n. med. Jurek Olszewski wręcza dyplom prof. dr. hab. n. med. Wojciechowi Kozłowskiemu



14. cykliczne spotkanie koleżeńskie absolwentów VI kursu Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi z okazji odnowienia dyplomu w 50. rocznicę ukończenia studiów

50 lat minęło...

Dokładnie 15 czerwca 2019 roku minęło 50 lat od ukończenia przez wychowanków VI kursu Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Właśnie w niedzielne przedpołudnie 15 czerwca 1969 roku na Placu Zwycięstwa na Widzewie zostaliśmy promowani na pierwszy stopień oficerski podporucznika przez gen. dyw. Wiktora Ziemińskiego – Głównego Kwatermistrza Wojska Polskiego oraz otrzymaliśmy dyplomy ukończenia studiów lekarskich, stomatologicznych lub farmaceutycznych z rąk Rektora Wojskowej Akademii Medycznej kontradmirała prof. dr hab. med. Wiesława Łasińskiego.

Właśnie z tej okazji w przeddzień naszego „Złotego Jubileuszu” do miasta Łodzi, które jest bliskie sercu każdego „Wamowca” i zapewne pozostanie tak do końca, bo w tym mieście spędziliśmy chyba najpiękniejsze chwile swojego młodzieńczego życia, tłumnie zaczęli



Na pierwszym planie starosta Wiesiek Raszewski oraz Wiesiek Tuszyński przed rozpoczęciem balu; w głębi organizatorzy spotkania kol. kol. Andrzej Radek i Roman Goś

przyjeżdżać koledzy z VI kursu w większości wraz ze swoimi małżonkami. Na miejsce zakwaterowania organizatorzy wybrali hotel „Borowiecki” i tam też odbył się w godzinach wieczornych bal oficerski z niespodziankami. W spotkaniu uczestniczyło 69 rdzennych wychowanków VI kursu WAM i 51 osób

towarzyszących. Każdy absolwent otrzymał pamiątkowy medal VI kursu WAM, Wawrzyn Akademicki VI kursu WAM przyznany przez Kapitułę *Gloria Medicus Militaris* oraz replikę oryginalnego dyplomu ukończenia studiów wyższych w Wojskowej Akademii Medycznej – Wydział Lekarski w latach 1963-1969, a dodatkowo 12 kolegom, którzy uzyskali tytuł naukowy profesora medycyny decyzją *Praetorium Viribus Unitis Regimenti Sexti WAM. A.D. 1969-2019* uczyniono *Doctorem Honoris Militaris Causa Regimentis Sexti Academiae Medicinae Militaris Ratio Gloria Memorial Vivat*. Natomiast nasze Panie Małżonki, wierne towarzyszki życia uhonorowane zostały złotymi serduszkami. Dyplomy osobiście wręczał nasz kochany dowódca VI kursu WAM ppłk w st. spocz. Kazimierz Juściński, który mimo swoich 90 lat zaprezentował się w doskonałej kondycji psychicznej i fizycznej. Wielu z nas ma dużo do zawdzięczenia naszemu dowódcy, który w tych niełatwych czasach był w stanie zapanować nad naszym młodzieńczym temperamentem,



Płk Kazimierz Juściński wręcza dyplomy honorowe kol. kol. Andrzejowi Dzikowi oraz Antoniemu Florkowskiemu



Rektor Radziław Kordek oraz Dziekan Jurek Olszewski wręczają dyplom kol. Januszowi Wasilewskiemu

potrafił w umiejętny sposób łagodzić konflikty, służyć radą lub wsparciem czy wstawić się za nami do naszych wykładowców o danie jeszcze jednej szansy w zaliczeniach i egzaminach. Jesteśmy mu za to niezmiernie wdzięczni. Na pamiątkę naszego jubileuszu uhonorowaliśmy naszego dowódcę pamiątkową szablą. Po tej części oficjalnej rozpoczęła się uroczysta kolacja oraz tańce, które trwały do późnych godzin nocnych. Przy stołach biesiadnych trwały niekończące się rozmowy dotyczące wspomnień sprzed 50 lat i mimo nieprzewidzianej awarii urządzeń klimatyzacyjnych w hotelu „Borowiecki”, temperatura w pomieszczeniu sięgająca powyżej 37 stopni Celsjusza, powodowała, że zmrożona „wódka” bardzo szybko zmieniała się w „berbeluchę” (tak określał ciepłą wódkę nasz kolega śp. Staszek Baranowicz), nie miała większego wpływu na toczące się rozmowy i wspomnienia dotyczące głównie naszych czasów studenckich, ale także późniejszego okresu czasu dotyczącego naszej pracy zawodowej oraz życia rodzinnego. Podczas kolacji kolega Romek Goś zaprezentował na fotografiach przebieg naszych studiów w WAM, co spowodowało dodatkowo duże wzruszenie oraz ożywiło dawne

wspomnienia. Należy podkreślić, że w naszym spotkaniu kilku kolegów uczestniczyło po raz pierwszy od czasu ukończenia studiów m. in. koledzy Janusz Bogucki i Andrzej Żywicki, którzy zapewnili, że będą starali się już brać udział w kolejnych cyklicznych spotkaniach naszego VI kursu WAM.

W dniu 15 czerwca 2019 roku o godzinie 11 w Sali Lustrzanej Pałacu Poznańskich odbyła się doniosła uroczystość wręczenia odnowionych dyplomów lekarskich w 50. rocznicę ukończenia studiów,

w której uczestniczyli absolwenci z 1969 roku, nie tylko WAM, lecz również lekarze, lekarze dentyści i farmaceuci z cywilnej Akademii Medycznej w Łodzi. Wypada wspomnieć, że podczas naszych studiów byliśmy związani z Akademią Medyczną w Łodzi, a część zajęć dydaktycznych m.in. z chemii, anatomii prawidłowej, dermatologii i pediatrii odbywała się w zakładach i klinikach cywilnych, a nasi koledzy studiujący stomatologię i farmację prawie wszystkie zajęcia odbywali w placówkach cywilnych Akademii Medycznej w Łodzi. W imieniu komitetu organizacyjnego otwarcia uroczystości dokonali prof. dr hab. n. med. Józef Drzewoski i prof. dr hab. n. med. Andrzej Radek. Następnie kolejno występowali JM Rektor prof. dr hab. n. med. Radziław Kordek, dr n. med. Hanna Kołodziej-Maciejewska – prezes Stowarzyszenia Absolwentów AM i UM w Łodzi. Po tych wystąpieniach zostały wręczone przez JM Rektora UM prof. dr hab. n. med. Radziława Kordka i Dziekana Wydziału Wojskowo-Lekarskiego UM prof. dr hab. n. med. Jurka Olszewskiego absolwentom WAM repliki dyplomów lekarskich. Po zakończeniu tych uroczystości w Sali Jadalnej Pałacu Poznańskich odbył



Dyplom otrzymuje kol. Andrzej Szudziński

Jubileuszowy Zjazd Absolwentów rocznika 1969

się koktajl, po którym WAM-owcy wycofali się na z góry wyznaczone pozycje dalszych uroczystości.

W Wojskowym Centrum Kształcenia Medycznego spożyliśmy uroczysty żołnierski obiad oraz wysłuchaliśmy wystąpienia chor. J. Pacholczyka z WCKMed., który w krótkich żołnierskich słowach przybliżył nam ostatnie lata działalności Wojskowej Akademii Medycznej oraz przedstawił jak obecnie wygląda kształcenie przyszłych lekarzy wojskowych. Następnie z towarzyszącą asystą Pań Podchorążych z WCKMed. Zostały złożone kwiaty pod pomnikiem gen. bryg. dr. med. Stefana Hubickiego, patrona WCKMed. Po krótkim spacerze cała nasza grupa przemieściła się na pl. Hallera, gdzie pod pomnikiem gen. dyw. prof. dr. med. Bolesława Szareckiego patrona naszej nieistniejącej już uczelni, delegacja w składzie: prof. dr hab. n. med. Andrzej Radek oraz dr. n. med. Wiesław Tuszyński wraz z małżonką Jolantą w asyście Pań Podchorążych złożyli kwiaty pod pomnikiem gen. dyw. prof. dr. med. Bolesława Szareckiego – patrona naszej nieistniejącej już uczelni, którą rozwiązano w 2002 roku, ponieważ sprawującym wówczas władzę zabrakło woli politycznej i odrobiny wyobraźni.

W godzinach wieczornych w Sali Konferencyjnej hotelu „Borowiecki” odbyło się tradycyjnie zebranie organizacyjne uczestników spotkania, podczas którego odczytano listę kolegów z VI kursu, którzy już odeszli na wieczny dyżur i zapewne gdzieś tam z „góry” obserwowali obchody naszego Złotego Jubileuszu, a zebrała się już tam grupa 45 naszych kolegów. Pamięć kolegów, którzy już odeszli uczciliśmy minutą ciszy. Nasz Hetman i Dziekan Korpusu Oficerskiego VI kursu WAM w jednej osobie Wiesiek Raszewski, dzięki któremu nasze cykliczne spotkania koleżeńskie odbywają się systematycznie od 2004 roku przedstawił jubileuszowe sprawozdanie, z którego dowiedzieliśmy się m. in., że dyplomy lekarskie i lekarza dentystry oraz tytuł magistra farmacji na VI kursie WAM uzyskało 211 kolegów, w tej liczbie znaleźli się też repetenci, bo jak pamiętamy studia na VI kursie WAM w 1963 roku rozpoczęło 193 podchorążych. O tym, że Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi zaliczała się do elitarnych uczelni w naszym kraju, niech zaświadczą choćby następujące dane: ponad 120 kolegów uzyskało specjalizacje lekarskie, najliczniej w dziedzinie chirurgii ogólnej i chorób wewnętrz-

nych – 12 i 14 – odpowiednio, 44 zdobyło stopnie i tytuły naukowe, w tym 30 doktora nauk medycznych lub farmaceutycznych, 2 doktora habilitowanego, a 12 tytuł profesora medycyny (belwederski). Pamiątką z Jubileuszowego spotkania jest pięknie wydany Pamiętnik zawierający wspomnienia absolwentów VI kursu WAM ilustrowany zdjęciami pt. „50 lat minęło... i co dalej?”, w którym można skonfrontować jak zmienialiśmy się przez 56 lat oraz przypomnieć różne, często zabawne historyjki i zdarzenia z czasów studenckich.

Do spotkania po 50 latach w mieście Łodzi z okazji odnowienia dyplomu doszło z inicjatywy Wiesława Raszewskiego, a trudu jego zorganizowania podjęli się Romek Goś, Andrzej Radek i Wiesiek Tuszyński, przy wsparciu ich wspaniałych Małżonek. Podkreślenia wymaga fakt, że prof. dr hab. n. med. Roman Goś był już wcześniej organizatorem naszych cyklicznych spotkań w 2004 w Spale i 2009 roku w Łodzi, za co szczególnie Tobie Romku dziękujemy. W imieniu wszystkich kolegów tego jubileuszowego spotkania składamy organizatorom gorące i serdeczne podziękowania za poniesiony trud i ogromną pracę, jaką musieli włożyć w jego przygotowanie organizatorzy, za to ich cenimy i podziwiamy.

Kolacja przy grillu i wyborym piwie z beczki na patio hotelu „Borowiecki” stanowiła podsumowanie i zakończenie drugiego dnia spotkania jubileuszowego w atmosferze nieustających wspomnień i towarzyszących im licznych wzruszeń.

W niedzielne przedpołudnie trzeciego dnia pobytu w mieście Łodzi nadszedł czas pożegnań i powrót do miejsc zamieszkania z solennym przyrzeczeniem do udziału w kolejnym cyklicznym już 15. spotkaniu koleżeńskim VI kursu WAM w 2020 roku w Piotrkowie Trybunalskim.

prof. dr hab. med. **Antoni Florkowski**



Delegacja: (od lewej) Wiesław Tuszyński, Jolanta Tuszyńska i Andrzej Radek składa kwiaty pod pomnikiem patrona WAM gen dyw. prof. dr. med. Bolesława Szareckiego

Spotkanie koleżeńskie absolwentów II kursu WAM (1959-1965)

W dniach 6-9 czerwca 2019 r. w Grabinku k. Ostródy odbyło się kolejne koleżeńskie spotkanie absolwentów II kursu WAM. Okazją do wspólnego spędzania czasu i podtrzymania koleżeńskich, a często przyjacielskich więzi z okresu studiów, była sześćdziesiąta rocznica rozpoczęcia studiów i służby wojskowej w WAM.

Gospodarzem i animatorem spotkania był nasz kolega Zbyszek Sobota, który po przejściu w stan spoczynku zamieszkał w Grabinku i cały czas pracując nadal jako okulista w Ostródzie, znalazł czas i siły na modernizację i adaptację swojego siedliska, czyniąc z niego obiekt umożliwiający wygodne ugoszczenie nawet kilkunastu osób.

Niektórzy z nas zobaczyli się w tych dniach po raz pierwszy od 1965 roku, co już od początku spotkania miało wpływ na jego atmosferę. Nasze pierwsze oficjalne, bo z udziałem przedstawicieli władz uczelni, byłych dowódców i przełożonych, spotkanie miało miejsce w Arturówku w roku 1995: okazją było trzydziestolecie uzyskania dyplomów lekarskich i stopni oficerskich w WAM. Cztery lata temu, w czerwcu 2015 r.,

świętowaliśmy akademicką uroczystość – odnowienia dyplomów lekarskich w pięćdziesiątą rocznicę ich uzyskania (opis tego spotkania wraz z dokumentacją fotograficzną zamieszczono w „Skalpelu” nr 5, wrzesień-październik 2015).

W międzyczasie kilkakrotnie spotykaliśmy się też w Łodzi, a ostatnio właśnie w Grabinku, w pięknej krajobrazowo okolicy Pojezierza Iławskiego na pograniczu Warmii i Mazur.

Głównym czynnikiem motywacyjnym tych spotkań było (i jest nadal) poczucie wspólnoty i szczególnie więź zadzierzgnięta kilkadziesiąt lat temu i trwająca pomimo indywidualnie zróżnicowanych późniejszych dróg życiowych, zarówno osobistych jak i zawodowych. Pomimo tego zróżnicowania istnieje jednak jeden ale za to silny i trwały czynnik łączący absolwentów WAM: przeżycia z okresu studiów w tej uczelni. Paradoksalnie – im bardziej były trudne i okupione większym wysiłkiem i narażeniem na różne uciążliwości, tym mają większą siłę tworzenia poczucia silnej emocjonalnej więzi między tymi, którzy wspólnie tych trudów doświadczali.

Utworzenie WAM miało być ilościową, ale także jakościową zmianą w ówczesnym modelu kształcenia wojskowych kadr medycznych w porównaniu do wzorców funkcjonujących w jej bezpośrednim poprzedniku czyli Fakultecie Wojskowo-Medycznym. Na początku istnienia uczelni nie zawsze się to udawało, a przekonaliśmy się o tym już w trakcie egzaminów wstępnych w czerwcu 1959 roku.

Skoszarowano nas w ponurych, wieloosobowych pomieszczeniach nieistniejącego już gmachu dawnych carskich koszar na rogu ulicy Zakątnej i ówczesnej Obrońców Stalingradu. Zamiast łóżek mieliśmy do dyspozycji ułożone bezpośrednio na podłodze sienniki wypchane słomą, a czas między egzaminami, na które prowadzono nas ulicami Łodzi w szyku zwartym, umilano nam m.in. licznymi zbiorakami oraz „atrakcyjnymi” zajęciami rekreacyjnymi, polegającymi m.in. na przenoszeniu setek par ciężkich drewniano-płóciennych noszy sanitarnych z jednych magazynów do drugich.

Te realia odbiegały od prezentowanych w folderach reklamujących WAM zdjęć i opisów: na szczęście świeżo ukończony budynek koszarowy w którym nas zakwaterowano w sierpniu 1959 r. przy ul. Źródłowej 52, spełniał podstawowe standardy mieszkaniowe i bytowe.

Podczas dwumiesięcznego intensywnego tzw. szkolenia unitarnego dominowały wielogodzinne zajęcia z musztry, szkolenia ogniowego, regulaminów, wf i in., zakończone egzaminami z przedmiotów ogólnowojskowych i złożeniem przysięgi. Otrzymaliśmy także dobre jakościowo (gabardyna) umundurowanie wyjściowe, złote „Eskulapy” i „OS-y” na naramienniki („WAM”-ki, paski na rękawach i srebrne węże Eskulapa wprowadzono później).



Wspólny posiłek w siedlisku na Dębowym Wzgórzu

Spotkanie absolwentów II kursu WAM

O to, byśmy zostali dobrze i wszechstronnie wyszkolonymi żołnierzami, sumiennie dbali – i czynili to z pełnym zaangażowaniem do końca naszych 6-letnich studiów – szef kursu, dowódcy kompanii, zastępca ds. politycznych i dowódca kursu: do tej pory w środowisku starszego pokolenia lekarzy wojskowych, żywe reakcje wzbudzają takie nazwiska, jak Ciemior, Sąsiadek, Oniszko czy Kierszko. Każdy z nich cechował się szczególną skrupulatnością w egzekwowaniu przestrzegania obowiązujących regulaminów i przepisów, często dokładając do tego swoje własne pomysły i inicjatywy, mające na celu wyposażenie nas w wiedzę, umiejętności i nawyki niezbędne każdemu podchorążemu – kandydatowi do stopnia oficerskiego. Jednocześnie uświadamiano nam, że wymaga to wysiłku, wewnętrznej dyscypliny, samozaparcia i wytrwałości. Ile w tym było autentycznej troski o jak najwyższy poziom wyszkolenia wojskowego, ile „wykazania się” przed przełożonymi, ile wreszcie zwykłej małostkowości czy nawet złośliwości, trudno jednoznacznie przesądzić; każdy

z nas mógłby przytoczyć przykłady wskazujące na obecność każdej z tych cech, z zaznaczoną indywidualizacją co do przejawów i nasilenia oraz zależnością od zajmowanego stanowiska i cech osobowości (szerzej o tych sprawach można było przeczytać w „Skalpelu” drukującym wspomnienia z okresu studiów, m.in. gen. Chmielewskiego czy pułkowników: Amiełańczyka, Bartła, Kuźmy i innych absolwentów Fakultetu i WAM-u).

Jak zwykle przy okazji takich spotkań wracały wspomnienia nocnych alarmów, pełnionej służby wartowniczej i dyżurnej, porannych marszobiegów, szkoleń poligonowych na Zdrowiu i w Drawsku Pomorskim, przemarszów na zajęcia w szyku zwartym ulicami Łodzi, rytuałów towarzyszących przydzielaniu przepustek i wyjazdów na urlop, procedur karania ZOK-iem czy czasami aresztem przy Brzeźnej, letnich praktyk w jednostkach wojskowych.

Według naszej zgodnej oceny a potwierdza ją wielu kolegów z innych kursów, II-gi, czyli nasz kurs WAM, był szczególnie intensywnie szkolony w ramach zajęć z tzw.

przedmiotów ogólnowojskowych, często w wymiarze przekraczającym obowiązujące normy godzinowe i w sposób wzbogacony inwencją i doświadczeniami – również frontowymi – naszych dowódców.

W tych warunkach zdobywanie bardzo przecież obszernej wiedzy medycznej było dużym wyzwaniem i wielu kolegów musiało zrezygnować ze studiów po pierwszym, ale także po drugim roku. Bardziej wytrwali i odporni pokonywali kolejne etapy szkolenia wojskowego, wojskowo-medycznego i *stricto* medycznego. I jeżeli o nasze kwalifikacje oficerskie sumiennie, często nawet nadgorliwie, dbali nasi dowódcy, to o wyposażenie nas w wiedzę i kwalifikacje niezbędne lekarzom, lekarzom stomatologom i farmaceutom, równie pieczołowicie zabiegali pracownicy naukowo-dydaktyczni WAM i AM w Łodzi: wielu z nich to wysokiej klasy specjaliści o niekwestionowanym autorytecie, cieszący się uznaniem świata medycznego nie tylko w Łodzi czy Polsce. Jesteśmy im – wraz z wieloma innymi absolwentami łódzkiej uczelni medycznych z tamtego okresu – szczególnie wdzięczni za możliwość skorzystania z ich wiedzy i doświadczenia, a niejednokrotnie ukierunkowania już w okresie studiów w wyborze specjalizacji.

Wśród przywoływanych wspomnień dotyczących ćwiczeń, seminariów, kolokwii, wykładów, a zwłaszcza egzaminów, szczególny charakter mają te, które dotyczyły zajęć i przedmiotów uznawanych w środowisku studenckim za trudne lub nawet bardzo trudne, a kierownicy czy asystenci tych klinik, katedr czy zakładów wzbudzali podziw i szacunek, ale niekiedy także lęk z racji swojej pozycji w świecie naukowym, czy też z racji szczególnych wymogów stawianych adeptom sztuki medycznej, a niekiedy także specyficznych sposobów prowadzenia zajęć i egzekwowania studenckiej wiedzy.



Absolwenci II kursu WAM (1959-1965) przed pomnikiem Kopernika w Olsztynie. Od lewej Jan Lubecki, Marek Kubik, Zbigniew Sobota, Józef Kocur, Jan Hołyński, Władysław Żużewicz, Andrzej Ratuszniak, zasłonięty Andrzej Nowakowski



Absolwenci przed muzeum w Olsztynie

Dla naszego pokolenia nazwiska takich profesorów jak Wasilewski, Bagiński, Filipowicz, Sysa, Leyko, Markert, Sroczyński, Pruszczyński, Leńko, Segal, Himmel czy Cwynar zawsze będą się kojarzyć z niepowtarzalną atmosferą tamtych lat, które spędzaliśmy w pracowniach, laboratoriach, prosektoriach, salach wykładowych, salach szpitalnych i gabinetach, w których zdawaliśmy egzaminy (wtedy prawie zawsze ustnie). Aby zostać dopuszczonym do egzaminu końcowego, trzeba było wcześniej przebrnąć przez gęste sito licznych ćwiczeń i kolokwii, podczas których prowadzący je adiunkci i asystenci nie stosowali żadnych taryf ulgowych: wielu z nich uzyskało później dalsze stopnie i tytuły naukowe.

Ci szczególnie wymagający lub słynący z niekonwencjonalnych metod prowadzenia zajęć lub zaliczeń, również często goszczą we wspomnieniach, dopełniając obraz i klimat tamtych czasów, dodając im kolorytu. Niesposób wymienić wszystkich, ale często przewijały się nazwiska ówczesnych doktorów Fijałkowskiego, Kamerskiego, Usajewicza, Hłyńczak, Biernata, Gałamona, Działka, Bociana, Żydowicza, Wierstakowa, Tkaczewskiego, Markiewicza, Oko i wielu innych.

Mocno utkwiły w naszej pamięci także zajęcia prowadzone przez

zespół wykładowców przedmiotów wojskowych i wojskowo-medycznych w obiekcie przy ul. Żeligowskiego 7/9, z płk. profesorem Gwoździem, pierwszym dziekanem Wydziału Lekarskiego WAM, na czele i licznymi wysokiej klasy specjalistami (m.in. pułkownicy: Raj, Słowiński, Uglik, Mosiniak, Sinie-

wicz, Jagiełło, Garbień, Woźniak, Jurasz, Sitarz, Żurek, Fijałkowski).

Ten rodzaj zajęć, poszerzony rokrocznie letnimi ćwiczeniami teoretyczno-praktycznymi na poligonach, stanowił znaczącą różnicę programową naszych studiów w porównaniu ze studiami na uczelniach cywilnych; podobnie było w odniesieniu do obszernego bloku tematycznego obejmującego nauki społeczne i humanistyczne, w tym m.in. historię wojska i wojen, ekonomię, filozofię, języki obce, a nawet podstawy *savoir vivre*'u, i inne, w tym tzw. polityczno-wychowawcze. Z tej grupy wykładowców do najczęściej wspominanych należeli pułkownicy: Wojtkowiak, Dworniak, Michalik, Gąsior, Szczot, Klimaszewski, Indisow, Bajak, Kwiatkowski, Dzieciotłowski.

Oceniane z dzisiejszej perspektywy ich wykłady nie cechowały się dominacją narzucanej wówczas odgórnie ideologii i nie miały cha-



Autor artykułu, **płk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Józef Kocur** jest specjalistą w zakresie psychiatrii, chorób zakaźnych i organizacji ochrony zdrowia wojska.

Absolwent Wydziału Lekarskiego WAM (1959-1965), były Prodziekan i Dziekan Wydziału Lekarskiego WAM, Komendant Instytutu Nauk Wojskowo-Medycznych WAM, Kierownik Zakładu Psychorehabilitacji WAM i Rehabilitacji Psychospołecznej UM, Kierownik Zakładu Psychopatologii i Psychologii Klinicznej UŁ, Kierownik Zakładu Psychofarmakologii Klinicznej i Ordynator Kliniki Psychiatrycznej Instytutu Higieny Psychiczej WAM.

Były prezes Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii i Polskiego Towarzystwa Psychiatrii Sądowej, aktualny wiceprezes Sekcji Psychiatrii Sądowej Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i przewodniczący Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Psychiatrii Sądowej; biegły Sądu Okręgowego w Łodzi w dziedzinie psychiatrii.

W dorobku naukowym ma 425 prac opublikowanych drukiem w krajowych i zagranicznych czasopismach naukowych i 495 referatów wygłoszonych na konferencjach naukowych.

Promotor 51 zakończonych przewodów doktorskich, recenzent w wielu postępowaniach o nadanie stopnia doktora habilitowanego i tytułu profesora, członek Państwowej Komisji Egzaminacyjnej w dziedzinie psychiatrii.

Spotkania absolwentów

rakteru indoktrynacyjnego (w odróżnieniu od wystąpień i działalności niektórych oficerów zajmujących różne stanowiska w pionie partyjno-politycznym uczelni).

Wspomnienia z lat studiów nie były oczywiście jedynym tematem spotkania – równie interesujące były późniejsze, bardzo różni-

cowane pod wieloma względami, etapy pracy i służby oraz życia rodzinnego, ale to odrębne i bardzo obszerne zagadnienia, jednak inne od tych, które były naszym wspólnym udziałem jako słuchaczy II kursu.

Spotkanie w Grabinku – jak zawsze – upłynęło w niezwykle przy-

jaznej i sympatycznej atmosferze, uatrakcyjnionej przez gospodarza tego zjazdu wycieczką do Olsztyna i bardzo ciekawą prezentacją historii i teraźniejszości Warmii i Mazur. Pożegnaniu towarzyszyła nadzieja na kolejne takie spotkania...

prof. dr hab. n. med. **Józef KOCUR**

Na deptaku w Ciechocinku...

...a konkretnie w Pensjonacie TeoDorka w Słońsku Górnym, spotkali się absolwenci XIV kursu WAM – rok ukończenia 1977. Zjazd odbył się w dniach 30 maja do 1 czerwca 2019 roku. Z zaproszenia organizatorów skorzystało 50 osób.

Pierwszego dnia w godzinach popołudniowych, po serdecznych powitaniach spotkaliśmy się przy grillu. Wspomnieniom i rozmowom nie było końca; praktycznie wszyscy nadal jesteśmy czynni zawodowo. Wielu z nas pełni nadal odpowiedzialne stanowiska w wojskowej i cywilnej służbie zdrowia, a większość pracuje w poradniach specjalistycznych.

Następnego dnia po śniadaniu udaliśmy się na spacer po Ciechocinku. Zwiedziliśmy zabytkową warzelnię soli z XIX wieku, która nadal jest funkcjonująca manufakturą. W wydzielonej do zwiedzania części zakładu zgromadzono wiele eksponatów i urządzeń wykorzystywanych w procesie warzenia soli oraz do zabiegów rehabilitacyjnych w trakcie leczenia sanatoryjnego. Nasza 50-osobowa grupa spacerujących, dojrzałych, szpakowatych mężczyzn wywołała zrozumiałe zainteresowanie przebywających tu kuracjuszek.

Kolejnym punktem programu zaproponowanym po obiedzie, była przejażdżka tramwajem elektrycz-

nym – meleksem po Ciechocinku. W trakcie godzinnego objazdu obejrzeliśmy najważniejsze historyczne zabudowania, tężnie, kościoły, pocztę i pomniki.

Ciechocinek to jedenastotysięczne miasto w województwie kujawsko-pomorskim. Położone w dolinie Wisły, na jej lewym brzegu. Miasto o charakterze uzdrowiska, praktycznie nie posiada przemysłu. Walory klimatyczno-uzdrowiskowe i bogata baza sanatoryjna powodują, że w ciągu roku przybywa tutaj do stu tysięcy kuracjuszy. Liczne parki, kwietniki, trakty spacerowe i mikroklimat sprawiają, że Ciechocinek jest jednym z najbardziej znanych i cenionych uzdrowisk w Polsce.





W trakcie kolacji ustaliliśmy, że ponownie spotkamy się za dwa lata w Spale. Organizacji zjazdu podjął się kolejny raz Wiesław Chudzik. Spotkanie to przypadnie

w 50. rocznicę rozpoczęcia studiów w WAM.

W imieniu nas wszystkich, chciałem serdecznie podziękować naszym Kolegom: Sergiuszowi Bojenko,



Krzysztofowi Leksowskiemu i Jackowi Urbanowiczowi za trud włożony w organizację naszego spotkania.

Tekst: Marian Brodowski
Fotografie: Sergiusz Bojenko

Tropikalna, XXII Konferencja Naukowo-Szkoleniowa Stowarzyszenia Absolwentów WAM

Klimat śródziemnomorski. Temperatury sięgają ponad 35°C, a najwierniejsi uczestnicy konferencji naukowo-szkoleniowych Stowarzyszenia Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej ze wszystkich stron zmierzają do Torunia. Podróże z przygodami. W zależności, z której części kraju jadą spotykają po drodze i afrykańskie upały i burze z ulewami, a nawet gradobicie. Na szczęście

wszyscy szczęśliwie docierają na miejsce.

W gościnnych progach hotelu „Filmar” przybyłych gości witają przedstawiciele władz stowarzyszenia oraz członkowie Komitetu Organizacyjnego XXII Konferencji SAWAM. Po rejestracji i pobraniu kluczy do pokoi można się na krótko zrelaksować w klimatyzowanych pomieszczeniach a następnie udać

na wieczorną kolację. A po niej jak zwykle – spotkania z kolegami z roku i dawno niewidzianymi przyjaciółmi.

Prawdziwa konferencja rozpoczyna się w piątek po śniadaniu. Po krótkim powitaniu uczestników i gości przez Prezesa SA WAM głos zabiera Prezes Wojskowej Izby Lekarskiej dr Artur Płachta, który zaszczylił nas swoją obecnością. W swoim wystąpieniu w paru słowach przedstawił uczestnikom kierunki działania WIL na najbliższe lata oraz aktualną sytuację w wojskowej służbie zdrowia, zaś kończąc swoje wystąpienie życzył udanych obrad.

Zebrani na sali uczestnicy minutą ciszy uczcili pamięć Kolegów, którzy w latach 2015-2019 odeszli na wieczną wachnię i wartę. I aż strach pomyśleć, że w ciągu zaledwie 4 lat z naszych szeregów odmeldowało się ponad 80 kolegów.

Zapowiadaną niespodzianką otwarcia konferencji był recital w wykonaniu dwóch Pań: Marty Żychlińskiej – pianistki oraz 17-letniej śpiewaczki Moniki Westphal. Obie Panie są bardzo ściśle związane ze środowiskiem WAM, bowiem pierwsza z nich jest żoną naszego kolegi, sekretarza SA WAM Michała Żychlińskiego, druga wnuczką skarbnika SA WAM Kostka Smuły. Pani Marta zagrała nam w mistrzowski sposób



Przemawia Prezes WIL Artur Płachta

Spotkanie SA WAM

dwa nokturny Fryderyka Chopina zaś Monika przy akompaniamencie Pani Marty zaśpiewała 3 znane pieśni z opery „Carmen”, „Wesela Figara” oraz z „Upiora w operze”.

Pierwszym wykładowcą był prof. dr hab. n. med. Krzysztof Chomiczewski, który w 20. rocznicę wstąpienia naszego kraju do NATO przedstawił swoje wspomnienia z prowadzonych przed laty negocjacji obejmujących organizację i zasady działania służb epidemiologicznych, w których jako jeden z przedstawicieli Wojska Polskiego aktywnie uczestniczył.

Następnie prof. dr hab. n. med. Zdzisław Kidawa w niezwykle interesującym wykładzie zaprezentował nam „Wpływ wybranych czynników środowiskowych na procesy starzenia”, przy czym często wymieniał czynniki, które mogą się przyczyniać do opóźniania tych procesów, a wśród nich m.in. odpowiednie odżywianie i aktywność fizyczną.

W trakcie krótkiej przerwy kawowej można było wymienić swoje doświadczenia zarówno z procesów wstępowania do NATO jak i pojawiających się procesów starzenia. W tym miejscu często przewijało się stwierdzenia Marka Twaina, że „życie byłoby nieskończenie szczęśliwsze, gdybyśmy mogli rozpocząć je w wieku lat osiemdziesięciu i stopniowo zbliżać się do osiemnastu”.

Po przerwie, w dalszej części programu naukowego mogliśmy

wysłuchać prezentacji dr Ryszarda Wetoszki dotyczącej „Rehabilitacji wieku senioralnego”, prof. dr hab. n. med. Romualda Olszańskiego o „Wybranych problemach dermatologicznych w tropiku” oraz dr n. med. Janusza Szelugi zatytułowanej „Syndrom życiowego psychiatry”.

Tą niezwykle ciekawą, zarówno z powodu doboru tematów jak i sposobu ich przedstawienia część konferencji zakończyła interesująca prezentacja naszego kolegi dr. Stanisława Gawrońskiego z Olsztyna zatytułowana „Przez Sudety z plecakiem. Czy to już choroba?”. Było to kolejne po Warmii i Mazurach oraz Uzdrowiskach Dolnego Śląska niezwykle barwne zaprezentowanie uroków i tajemnic naszego Kraju przez pasjonata turystyki posiadającego o rejonach swoich wędrówek niezwykle szeroką wiedzę, którą się z nami podzielił.

Po kolejnej przerwie na sali zostali wyłącznie absolwenci WAM – członkowie SA WAM. Rozpoczęliśmy Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze naszego stowarzyszenia, które miało ocenić działalność zarządu w minionych czterech latach oraz wybrać władze stowarzyszenia na następną, czteroletnią kadencję 2019-2023. Zebranie udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi, a w wyniku wyborów Prezesem Stowarzyszenia ponownie został kol. Andrzej Probuski, Skarbnikiem

kol. Konstanty Smuła a Sekretarzem kolega z młodszego rocznika Michał Żychliński (rok ukończenia Wydziału Wojskowo-Lekarskiego ŁUM 2014). W zarządzie znaleźli się ponadto koledzy: Marian Dójczyński – wiceprezes, kol. Janusz Gudajczyk – wiceprezes, Członkowie Zarządu: Andrzej Jagodziński, Jacek Michałski, Ryszard Wetoszka, Lech Pietras, zaś w Komisji Rewizyjnej pod wodzą kol. Romana Sudzika pracować będą koledzy: Zdzisław Chorążewicz, Andrzej Janeczek, Czesław Krokosinski i Jan Sapieżko. Wszyscy członkowie SA WAM liczą, że działalność nowo wybranego zarządu będzie kontynuacją dotychczasowej pracy integrującej środowisko absolwentów WAM i podtrzymującej pamięć po naszej ukochanej uczelni.

W trakcie konferencji przewijał się jeszcze jeden temat: konieczność przyciągnięcia do stowarzyszenia absolwentów z młodszych roczników. Pierwsze kroki zostały już poczynione, a ideałem staje się integracja całego środowiska WAM i doprowadzenie do sytuacji, w której młodzi koledzy będą traktowani jak równorzędni partnerzy, a w ich umysłach mocno zakotwiczy myśl papieża Franciszka, że „wrażliwość na osoby starsze jest istotną cechą cywilizacji, która będzie się rozwijała jeśli potrafi szanować rozsądek i mądrość osób starszych”.

Po tak intensywnej dawce stawy duchowej wieczorem coś dla ciała. Uroczysta kolacja, w trakcie której kolejna niespodzianka. Realizując zalecenia z własnego wykładu na temat czynników starzenia się i spowalniania ich przez ruch i aktywność fizyczną prof. Zdzisław Kidawa wraz z małżonką Anną zaprezentowali nam na parkiecie rewelacyjne wykonanie klasycznych tang, za które zebrali niesamowite brawa i z pewnością zachęcili wielu z nas do tego typu aktywności fizycznej. Mogą być wycieczki piesze Stasia Gawrońskiego, mogą być konie Piotra Łyczaka czy rowery Andrzeja Probuckiego, mogą być też tanga prof. Kidawy.



Nasze artystki: Marta Żychlińska po lewej, Monika Westphal po prawej



Państwo Profesorstwo Kidawa w dynamicznym tangu argentyńskim

Wszystko co dobre musi się skończyć. W sobotę czekał nas dosyć

intensywny program i należało nieco wypocząć po tak urozmaiconym dniu. Ok. godz. 1.00 sala bankietowa była już pusta, a o godz. 10.00 przed hotelem czekali na nas przewodnicy z toruńskiego biura PTTK, aby oprowadzić nas po najciekawszych zakątkach miasta. Toruń został kolejnym miastem, które w trakcie naszych corocznych spotkań mieliśmy możliwość poznać pod przewodnictwem i opieką profesjonalistów.

Po powrocie ze zwiedzania miasta krótki odpoczynek, obiadokolacja i o godz. 17.00 wyjazd autokarami do opery „Nova” w Bydgoszczy na zaplanowany w programie konferencji musical „My Fair Lady”. Sława i renoma opery „Nova” nie są przesadzone. Mistrzowskie wykonanie musicalu w pięknym obiekcie przysporzyło nam wielu pozytywnych wrażeń i wzruszeń. Zmęczeni ale i zadowoleni wracali-

śmy do Torunia, gdzie koło północy w barze hotelowym toczyły się jeszcze ostatnie nocne rozmowy kolegów przed kolejnym rozstaniem i wyjazdem do domów.

W trakcie zebrania członków SA WAM ustaliliśmy, że nasza następna, XXIII Konferencja Naukowo-Szkoleniowa w roku 2020 odbędzie się w Przemyśle, z jednoczesnym zamiarem wyjazdu i zwiedzenia Lwowa.

Niedziela powitała nas piękną pogodą. Upały nieco odpuściły. W spokoju uczestnicy konferencji rozjeżdżali się, mając nadzieję, że powrót do domów będzie spokojniejszy niż droga do Torunia przed kilkoma dniami. Żegnając się planowano już następne spotkanie w trakcie XXIII Konferencji Naukowo-Szkoleniowej SA WAM w roku 2020.

Andrzej PROBUCKI

„Fotografie z Powstania”

(Pamięci Eugeniusza Lokajskiego – pedagoga, bohatera, kronikarza Powstania Warszawskiego)

*Te fotografie czarno-białe,
jak czarno-biały tamten czas,
mówią: – przegraliśmy powstanie
kolejny: niepotrzebny raz!
Głupio, na pewno niepotrzebnie
Wylały rzeki polskiej krwi,
Dziś ludzie są mądrzejsi pewnie,
Gdy godzą się w niewoli żyć!
Te fotografie oddychają!
Biegnie Powstaniec wprost ku śmierci;
dziewczęta włosy zaplatają,
wstażki w warkoczach ku pamięci...
W radio wciąż słychać wiadomości,*

*na starym mieście zakwitł grób,
i fotografia jest miłości,
i ksiądz – na gruzach daje ślub!
Zdjęcia to ukradzione chwile,
jak krople rosy zamrożone,
jak zatrzymany lot w bursztynie,
jak niespełnione ludzkie szczęście.
Ta śmierć na zdjęciach nas dotyka,
bo wciąż otwiera wspomnień wrota.
Lokajski – żołnierz i kronikarz
utulił chwile tak jak kota!*

Lusia OGIŃSKA



Niepokonany

25 września 2019 r. mija 75 lat od śmierci Eugeniusza Lokajskiego – ppor. „Brok”, olimpijczyka z Berlina, wielokrotnego reprezentanta Polski w rzucie oszczepem, bohatera Powstania Warszawskiego, ale nade wszystko skromnego i dobrego człowieka.

Lokajski był wybitnym fotoreporterem Powstania Warszawskiego.

Urodził się w Warszawie 14 grudnia 2008 roku. Ukończył gim-

nazjum im. Mikołaja Reja, gdzie zetknął się i zafascynowała lekkoatletyką. Był reprezentantem Klubu Sportowego „Warszawianka”. W latach 1931-1932 odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie, która ukończył z pierwszą lokatą. W latach 1932-1934 studiował w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (CIWF) na Białanach w Warszawie,

Po otrzymaniu dyplomu podjął pracę w instytucie jako instruktor lekkiej atletyki, a jednocześnie

został nauczycielem wychowania fizycznego w swoim dawnym gimnazjum.

Wybitny polski sprawozdawca sportowy Bohdan Tomaszewski (1921-2015) tak wypowiedział się o tym okresie pracy Lokajskiego: „Lokajski pracował w gimnazjum Reja, ja chodziłam do innej szkoły, ale wśród warszawskich sztubaków krążyły legendy o nauczycielu z Reja. Jego sposób bycia, stosunek do innych były szczególne. Potrafił wpoić w nich dzielność i uczciwość. Jakże on byłby dzisiaj

potrzebny. W tym świecie przeżar-
tym pieniądzem...”.

Lokajski uczył podopiecznych
jak wygrywać zgodnie z zasadami
fair-play. Wskazywał również na
trud z jakim dochodzi się do wyni-
ków. Uczył sumienności, odpowie-
dzialności i bezinteresowności.

W latach 1934-1936 Eugeniusz
Lokajski przeżywa apogeum kariery
sportowej.

W dniu 7.08.1934 roku na Mi-
strzostwach Polski w Poznaniu
zajmuje pierwsze miejsce w rzucie
oszczepem (62,86 m) oraz w pię-
cioboju, zdobywając 3759 punk-
tów.

17 sierpnia 1935 roku w czasie
Akademickich Mistrzostw Świata
w Budapeszcie, zostaje wicemi-
strzem w pięcioboju. W tym samym
roku w październiku podczas Mi-
strzostw Polski w Warszawie pobije
rekord życiowy w dziesięcioboju
(6318 pkt.).

Wreszcie nadchodzi dzień 1
czerwca 1936 roku, kiedy to na
zawodach w Poznaniu uzyskał
w rzucie oszczepem rekord Pol-
ski – 73,27 m, stając się jednym
z pretendentów do olimpijskiego
złota w zbliżających się Igrzyskach
Olimpijskich w Berlinie. Rzut ten
był trzecim rezultatem w świecie i w
Polsce, poprawił go dopiero po 17
latach Janusz Sidło.

Podczas igrzysk w Berlinie,
z powodu kontuzji, Lokajski uży-

wał rzutem na odległość 66,36 m
7 miejsce.

Z relacji Pani Zofii Domańskiej,
zmarłej w 2009 r. siostry Eugeniusza
Lokajskiego wiemy, że brat w czasie
jednej ze sportowych podróży dostał
niemiecki aparat fotograficzny Leica.
I wtedy narodziła się pasja fotogra-
fowania. Robił zdjęcia znajomym
i rodzinie – następnie komponował
całe fotoreportaże, które umieszczał
w albumach i ofiarowywał fotografo-
wanym. Lubiał rozdawać prezenty.

We wrześniu 1939 roku był do-
wódcą 35. pp – wzięty do niewoli
pod Brześciem. Udało mu się uciec
i powrócił do Warszawy, gdzie zo-
rganizował pracownię fotograficzną,
początkowo na Saskiej Kępie, a po-
tem przy Łuckiej 2.

W okresie okupacji prowadził
działalność konspiracyjną w CIWF
(w ramach tajnego nauczania pro-
wadził zajęcia z lekkiej atletyki).

W grudniu 1943 roku, w spo-
tkaniu z plutonem żandarmerii,
zostaje ciężko ranny młodszy brat
Lokajskiego – Józef (żołnierz AK,
pseudonim „Grot” – też utalento-
wany oszczepnik), który umiera na
rękach Matki.

W styczniu 1944 roku Eugeniusz
Lokajski zostaje zaprzysiężony jako
żołnierz AK – pseudonim „Brok” –
dowodził plutonem w 3. Kompanii
Praskiej (VII obw. AK „Obroża”).

2 sierpnia 1944 roku ppor. „Brok”
zameldował się w „Koszczie” (Kosza

– Kompania Ochrony Sztabu Ob-
saru Warszawskiego AK) i został
oficerem łącznikowym z uprawnie-
niami noszenia i używania aparatu
fotograficznego i filmowego. 30
sierpnia przejął obowiązki dowódcy
2. plutonu „Koszty” w stopniu ppor.
rezerwy.

25 września 1944 roku Lokajski
udaje się po materiały fotograficz-
ne do sklepu Bieńkowskiego przy
Marszałkowskiej 129. Już stam-
tąd nie powróci. Ginie zasypany
gruzami podczas bombardowania
domu.

Siostra Zofia (też żołnierz AK,
pseudonim „Zocha”) kilkakrotnie
próbowała dotrzeć do ciała brata –
udało się to dopiero w maju 1945
roku.

Mszę żałobną odprawiono w ko-
ściele Św. Krzyża, a Eugeniusz
Lokajski został pochowany na
Cmentarzu Powązkowskim.

Dwie szkoły w Polsce noszą imię
Lokajskiego – Gimnazjum Sporto-
we (obecnie Szkoła Podstawowa
Sportowa nr 272) w Warszawie
przy ul. Piaseczyńskiej oraz Szkoła
Podstawowa nr 55 w Łodzi.

Miejmy nadzieję, że ukocha-
na przez Lokajskiego Warszawa
doczeka się memoriału swojego
bohaterskiego syna – wielkiego
patrioty, żołnierza AK, sportowca –
olimpijczyka z 1936 roku.

Marek KULEJ

Veni, vidi, vinum (część XII)

Czeskie przyjaźnie

Co prawda wakacje już za nami,
ale pozostajmy jeszcze chwilę
w urlopowym klimacie. Tym razem
moje wspomnienie sięgnie jednego
z sierpniowych, podchorążackich
odpoczynków. Ale zanim przejdę
do sedna wakacyjnych przygód,
niezbędne jest umieszczenie opo-
wieści w czasoprzestrzeni. Moje
pierwsze kroki na WAM to rok

1993, czas szybkich przemian
demokratycznych w Polsce, także
ogromnych zmian w wojsku. Zmia-
ny nie tylko objęły kolor butów,
początkowo brązowych, potem
brązowych farbowanych na czarno,
a odbarwiających się na fioletowo,
aż po czarne-czarne, ale też wiele
dziedzin żołnierskiego życia. Koń-
cząc WAM latem 1999 roku byliśmy

już od kilku miesięcy pełnoprawnym
członkiem NATO. To niestety tak-
że okres „przekształcania” WAM,
czego efekty obecnie widzimy, a co
gorsza proces ten trwa dalej. Wiatr
przemian nie dotyczył tylko nasze-
go kraju, ale całego bloku wschod-
niego. W 1993 r. Czechosłowacja,
w pokojowy sposób, rozpada się
na dwa niezależne państwa Czechy
i Słowację. A gdybyście zastana-
wiali się, co jest powodem mojego
powrotu do historii Czech, jest to
wizyta zaprzyjaźnionych studentek
i studentów z siostrzanej wojsko-

wej akademii medycznej z Czech w naszej Alma Mater. Swoją drogą, kraj liczący 10 mln mieszkańców, z około 30-tysięczną armią, który wstąpił do NATO w tym samym czasie co Polska, jakoś potrafił utrzymać wojskowe szkolnictwo medyczne. Obecnie Czechy mogą się poszczycić Univerzita Obrany w Brnie, w skład którego wchodzi wydział medycyny wojskowej z siedzibą w Hradec Kralove. Jakby to dziś powiedziała młodzież – Można? Można!

Wróćmy jednak do wspomnień. Czeska delegacja podchorążych miała charakter mieszany (w kwestii równouprawnienia płci w dostępie do nauki w szkołach wojskowych Czesi też nas wyprzedzili o kilka lat). Nam oczywiście bardziej do serca przypadły czeskie żołnierki niż żołnierze. Po wspólnych zajęciach na WAM postanowiliśmy zaprosić dziewczyny w czasie urlopu nad morze, a była to dla nich nie lada atrakcja, gdyż z geografii wiadomo, że największy naturalny zbiornik w Czechach – Jezioro Czarne (18,4 ha) jest tylko nieco większe niż stawy w Parku na Zdrowiu w Łodzi (łącznie 3,6 ha). Umówiliśmy się na sierpień i silną grupą ruszyliśmy nad polski Bałtyk. Po przybyciu do Mielna jeden z naszych kolegów doszedł do wniosku, że zanim wykąpie się w morzu przepłynię kanał jamneński, który się tam znajduje. Za nim ruszyła jedna z naszych zaprzyjaźnionych Czeszek. Woda w kanale nie należała do najbardziej przejrzystych, dlatego po wyjściu z wody oboje wyglądali jak foki, które pływały wokół rozbitego tankowca, a i woń którą roztaczali wokół siebie nie przypominała Obsession, ani Coco Chanel, ani nawet popularnych wówczas Brutala czy Pani Walewskiej. Mimo tych początkowo specyficznych doznań estetycznych, nasz pobyt był wielce udany. Wspólne plażowanie, wieczorne biesiady, często kończące się o świcie oraz sprawdzanie, który z krajów robi lepsze piwo wypełniało

nam ten bez troski czas. Z chęcią wróciłbym w to miejsce, w tym towarzystwie, aby choćby przez chwilę powspominać młodość lata. Jedyne, co bym zmienił to, choćby częściowo, piwo na wino. No bo przecież Czechy to nie tylko kraj piwem, ale też winem płynący, o czym wam za chwilę opowiem.

Średnie spożycie wina per capita w Czechach to 21 litrów, a powierzchnia winnicy około 19 tysięcy hektarów. Daleko nam jeszcze do naszych południowych sąsiadów z naszymi 250 hektarami winnic i około 3-5 litrami wina spożywanymi rocznie na osobę. Wina wytwarzane w Czechach to w 65% wina białe, a tylko w 35% czerwone i różowe, co w sposób oczywisty wynika z położenia geograficznego Czech, na północnych krańcach obszarów opłacalności uprawy winogron. Chociaż ostatnio ulega to nieco przesunięciu, ze względu na ocieplenie klimatu (stąd wina produkowane w Polsce, Anglii, Kanadzie czy innych, raczej chłodnych obszarach naszego globu). W Republice Czeskiej są dwa regiony winiarskie. Region Czech, obejmujący około 4% całej powierzchni upraw winorośli, usytuowany na północ od Pragi, podzielony na dwa subregiony: litomierzycki i mielnicki. I duma ich winiarstwa – Morawy, podzielone na cztery subregiony: znojemski, mikulowski, velkopavlovicki i slovacki, z którego pochodzi 96% produkcji. Około 20% wina jest eksportowana, w tym tylko niewielka ilość do Polski, dlatego najlepiej skosztować ich w czasie wypadów do naszych południowych sąsiadów.

Wyróżnia się wina stołowe (stolní víno), wina regionalne (zemské víno) i wreszcie najwyższą klasę wina – jakościowe (jakostní víno). Wina musujące to po czesku sumivé víno (lub z niemiecka sekt) zaś wina perliste – to víno perlivé. Najbardziej popularne winogrona, z których robi się wina białe to müller-thuragau, veltlínské zelené (grüner veltliner), ryzlínek rýnský

(welschriesling), ryzlínek rýnský (resling), czy sauvignon blanc. Zaś z czerwonych svatovavřínecké (saint laurent), frankovka (blaufränkisch), zweigelttrbe (zweigelt), rulandské modré (pinot noir) i modrý portugal (blauer portugieser). Nie mogłem odmówić sobie przytoczenia kilku czeskich nazw winogron (w nawiasach są ich częściej używane synonimy). Może uda wam się zapamiętać choć niektóre z nich i będziecie wiedzieli co pijecie w Republice Czeskiej. Poza tym czy nie lepiej brzmi krtek niż krecik, albo nemocnice na kraji města niż szpital na peryferiach. Nemocnice (szpital), lékařská klinika (przychodnia lekarska) czy vlastní dům (własny dom) – każde to miejsce jest idealne, żeby przeczytać mój artykuł i obalić stereotyp, że Republika Czeska to tylko królestwo piwa.

Już nasz słynny przodek Mieszko I importował sobie żonę z Czech – Dobrawę. My też powinniśmy iść w jego ślady. Może warto pojechać w okolice Pragi czy Brna najpierw spróbować na miejscu, a potem też przywieźć do Polski wytwory czeskich i morawskich winnic. Tym bardziej, że tradycje winiarskie Moraw sięgają nawet III wieku, a wnuk wielkiego księcia Świętopełka – Wacław, który żył jak Dobrawa w X wieku, otrzymał gruntowne winiarskie wykształcenie i był wielkim propagatorem winiarstwa w Czechach. Później, tak dodatkowo, uznano go za świętego i dzisiaj jest nie tylko patronem Czech, ale też czeskiego winiarstwa. Tak więc szkoda czasu. Ruszajcie do naszych południowych sąsiadów i cieszcie się ich wielowiekową tradycją winiarską. Oczywiście ja nie jestem enologicznym ortodoksem i jestem w stanie zrozumieć, że może ktoś z was jednak zdecyduje się w Czeskiej Republice na jeden, ewentualnie dwa małe kufelki piwa...

Przemysław MICHNA

XXXVI kurs WAM

29.07.2019

Odszedł od nas na wieczną wartę łódzki doktor Judym – płk lek. Eugeniusz Papiernik (1928-2019)

„Najważniejsze sprawy życia zostały ci подарowane. Serce twojej matki. Słońce i przyjaźń. Miejsce przy stole i serdeczne objęcie. Radość wiosny i uśmiech dziecka. (...) Dzień i noc. Spokój i cisza. Siódmy dzień. Życie i śmierć. Być człowiekiem na ziemi.”

Tymi słowami Phila Bosmansa współczesnego flamandzkiego pisarza i kapłana katolickiego odprowadziliśmy „NA WIECZNĄ WARTĘ” w Łodzi, w dniu 7 sierpnia 2019 roku, w asyście sztandaru i kompani honorowej 1 batalionu im. Józefa Piłsudskiego 25 Brygady Kawalerii Powietrznej oraz pocztu sztandarowego Łódzkiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego wystawionego przez Koło im. gen. dyw. prof. dr. med. Bolesława Szareckiego, a także sztandaru koła nr 40 Stowarzyszenia Pokojowych Misji ONZ śp. pułkownika EUGENIUSZA PAPIERNIKA prawego człowieka i lekarza, łódzkiego Doktora Judyma współczesnych czasów, znakomitego oficera Wojska Polskiego, Żołnierza z pokolenia zwyczajnych, prostych ludzi – ludzi, których nazwiska nie są wymieniane w gazetach, a o których wspomniany na wstępie Phil Bosmans tak pisał: *„Wierzę w ludzi, wierzę w prostych ludzi, którzy po prostu żyją i śmieją się. W ludzi, którzy mówią ‘TAK’ do wschodzącego słońca. Którzy mówią ‘TAK’ do światła i radości i do wszystkiego co z dobrych i trudnych dni wyrasta”*. Kol. Eugeniusz Papiernik urodził się 13 września 1928 roku w Łodzi. Jego dzieciństwo i okres wczesnej młodości przypadło na lata niemieckiej okupacji. Po wojnie ukończył XI Liceum Ogólnokształcące w Łodzi zdając maturę w czerwcu 1949 roku. W latach 1945-1948 był drużynowym. 19 Łódzkiej Drużyny Harcerskiej Związku Harcerstwa Polskiego. Po zdaniu wstępnych egzaminów na Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Łodzi rozpoczął w sierpniu służbę wojskową jako podchorąży Fakultetu Wojskowo – Medycznego. Po pięciu latach nauki uzyskał w 1954 roku dyplom

lekarza medycyny i został mianowany na stopień podporucznika Wojska Polskiego Po dyplomie pierwszą zawodową pracę ppor. lek. Eugeniusz Papiernik podjął na stanowisku lekarza Centralnej Składnicy Sprzętu Pancernego w Gałkowie k/ Łodzi, która trwała do 1962 roku, to jest do czasu skierowania Go na Kurs Doskonalenia Oficerskiego w Wojskowej Akademii Medycznej w zakresie analityki lekarskiej. Po ukończeniu KDO kpt. lek. Eugeniusz Papiernik ostatecznie skierowany w 1963 roku na stanowisko kierownika laboratorium 105 Wojskowego Szpitala Garnizonowego w Żarach k/Żagania. Na tym stanowisku pełnił lekarską służbę przez kolejne cztery lata awansując w międzyczasie na stopień majora.

W 1967 roku objął stanowisko starszego asystenta laboratorium analitycznego Szpitala Klinicznego Wojskowej Akademii Medycznej. Tej instytucji mjr lek. Eugeniusz Papiernik poświęcił kolejne 23 lata służby. W tym wieloletnim okresie uzyskał kolejne stopnie specjalizacji z zakresu analityki lekarskiej. Był także nauczycielem akademickim w Zakładzie Analityki Lekarskiej Wojskowej Akademii Medycznej zajmując kolejno stanowiska starszego asystenta i adiunkta. Awansował także w tych latach na kolejne stopnie wojskowe podpułkownika i pułkownika (12.10. 1988 r.).

Pułkownik doktor Papiernik dwukrotnie w latach 1978-79 pełnił służbę w misji pokojowej ONZ w Egipcie jako kierownik laboratorium analitycznego w Szpitalu UNEF w Izmaili w Egipcie. W trakcie swojej czterdziestoletniej sumiennej służby wojskowej, którą zakończył 4 kwietnia 1990 roku, odznaczony został Krzyżem Kawalerskim OOP,

złotym Krzyżem Zasługi, złotym, srebrnym i brązowym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, złotym, srebrnym i brązowym medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, srebrnym krzyżem PCK, medalem ONZ „W służbie Pokoju”, Medalami Pamiątkowymi Wojskowej Akademii Medycznej.

Od 1991 roku datuje się społeczna działalność doktora Eugeniusza Papiernika w Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, która trwała przez dwadzieścia kilka lat. To na nim, jako lekarzu społeczniku, oparła się działalność paliatywno – hospicyjna w domu chorego, którą Zarząd Wojewódzki prowadził od 1994 roku. Doktor Eugeniusz. szczególną opieką otoczył chorych i przewlekłe chorych członków Związku i ich najbliższych. Zorganizował system domowych wizyt lekarskich, udzielając porad i ordynując dalszego leczenia, a także starał się zapewnić opiekę lekarzy specjalistów. Wciągu tych lat judymowskiej działalności, która była doskonałym przykładem dla wielu lekarzy wojskowych wykonał 1244 lekarskich wizyt i nie licząc setek odwiedzin chorych kolegów w szpitalach.

Praca społeczna płk. dr Eugeniusza Papiernika nie ograniczała się wyłącznie do naszego Związku. Porad lekarskich udzielał także członkom Łódzkiego Oddziału Związku Inwalidów Wojennych RP, członkom Związku Dzieci Wojny, jak również członkom Koła nr 40 Stowarzyszenia Misji Pokojowych ONZ, którego był także aktywnym członkiem Za aktywną działalność społeczną był wyróżniony wieloma medalami i odznakami honorowymi „Za Zasługi dla ZŻWP I, II, III, IV i V klasy, Medalem XXX i XXXV- lecia ZŻWP, medalem „Pro Memoria” oraz wieloma innymi medalami pamiątkowymi żołnierskich i kombatanckich organizacji.

I jakby to powiedział cytowany wcześniej Phil Bosmans: „Dobry człowiek, jest jak małe światełko.

Wędruje poprzez mroki naszego świata i na swej drodze zapala zgazzone gwiazdy. Dobro, które ludziom w przyjaźni i miłości świadczy, leży poza wszelkim wymiernym doświadczeniem i poza wszelką konkurencją."

Jak wspominają śp. doktora Eugeniusza PAPIERNIKA najbliżsi, przyjaciele, koledzy, swoją przyjazną osobowością sprawiał, że gromadzili się wokół Niego ludzie dobrzy i życzliwi. Człowiek skromny i uczciwy, o dużej kulturze osobistej. Zawsze był dyspozycyjny i uczynny, rodzinny, przyjacielski i otwarty na kontakty z otaczającymi Go ludźmi, pacjentami, podwładnymi i przełożonymi.

Sądzę, że Płk doktor Eugeniusz, mimo niełatwych życiowych doświadczeń, które Go dotknęły w ostatnich latach odszedł od nas na rajskie wrzosowiska jako szczęśliwy człowiek. I jak napisał mój ulubiony pisarz „Szczęśliwym jest, kto nie ma zbyt wiele potrzeb. Do szczęścia nie potrzeba wcale tak dużo."

PANIE PUŁKOWNIKU DOKTORZE EUGENIUSZU, Drogi Nasz PRZYJACIELU nie sposób w krótkim pożegnaniu hołdzie wymienić wszystkich Twoich zasług i osiągnięć. Dzisiaj my członkowie Koła im. gen. dyw. prof. dra med. Bolesława Szareckiego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego oraz koła nr 40 Misji Pokojowych ONZ,

a także wielu Twoich kolegów ze wspólnej służby, meldujemy się przy Twojej urnie i mogile z oficerską przyjaźnią, a także z dobrą pamięcią o Tobie. Żegnamy Cię Drogi Przyjacielu w asyście honorowej kompania Wojska Polskiego, która oddaje Ci wojskowe honory w imieniu tych wszystkich żołnierzy, z którymi się zetknąłeś w ciągu swojej 41. służby wojskowej i kilkudziesięcioletniej pracy społecznej na rzecz wojskowego środowiska.

„Człowiek jest tyle wart, na ile pozostawi po sobie dobrą pamięć o nim i jego pracy dla innych"

Cześć Twojej Pamięci!

płk w st. spocz, dr **Czesław Marmura**

Pułkownik dr n. med. Stanisław Staszczuk (1942-2018)

W dniu 2 sierpnia 2018 r. po ciężkiej chorobie zmarł płk dr n. med. Stanisław Staszczuk. Trudno pogodzić się z Jego cierpieniem, Jego chorobami i Jego odejściem. Nasze życie i nasza śmierć nie jest jednak w naszych rękach i planach.

Płk Stanisław Staszczuk urodził się w Bogucicach w 1942 r. W latach 1960-1966 studiował na Wydziale Lekarskim Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, gdzie uzyskał dyplom lekarza. Staż podyplomowy odbył w Szpitalu Okręgowym w Toruniu. Następnie pracował na stanowisku lekarza 4. Pułku Chemicznego w Brodnicy, gdzie w Szpitalu Powiatowym rozpoczął specjalizację z chirurgii ogólnej. W 1971 r. został przeniesiony na stanowisko dowódcy plutonu chirurgicznego – ordynatora Oddziału Chirurgicznego Batalionu Medycznego w Brodnicy.

W 1974 r. został przeniesiony na stanowisko asystenta oddziału chirurgicznego 113. Wojskowego Szpitala Garnizonowego w Grudziądzu, gdzie w 1977 roku uzyskał II stopień specjalizacji z chirurgii ogólnej, a w 1979 roku tytuł doktora

nauk medycznych. W 1983 roku decyzją Naczelnego Chirurga WP wyznaczony został na stanowisko ordynatora oddziału chirurgicznego 1. Wojskowego Szpitala w Lublinie. Obowiązki te pełnił do 1996 roku.

Początek lat 90. to czas rewolucji technicznej w chirurgii światowej i polskiej. Do powszechnego stosowania wprowadzono m.in. szew mechaniczny oraz implanty syntetyczne do zaopatrywania przepuklin brzusznych i pachwinowych. Zaczęto stosować nowe techniki operacyjne. W 1991 r. dr Stanisław Staszczuk jako pierwszy w województwie lubelskim i czwarty w Polsce wykonał wraz z zespołem cholecystektomię laparoskopową, a oddział chirurgiczny 1. Wojskowego Szpitala w Lublinie, którym wtedy kierował stał się liderem w stosowaniu nowych technik medycznych w chirurgii.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu Pana Doktora w operacje laparoskopowe doszło do nawiązania bliskich kontaktów we wszystkich klinikach i oddziałach chirurgicznych w Lublinie i z wieloma klinikami chirurgicznymi w Pol-



sce, a także do udziału w wielu zjazdach i kongresach krajowych i zagranicznych, m.in. w Kolonii, Mardycie (z własnym referatem), Trondheim, Rzymie, w Stasburgu i w Tel Awiwie.

Pan dr Staszczuk przez wiele lat – poza pracą w oddziale chirurgicznym – pracował w zarządzie TCHP, zarządzie sekcji chirurgii wojskowej TCHP, zarządzie lubelskiego oddziału TCHP i w Radzie Lekarskiej Wojskowej Izby

Wspomnienia

Lekarskiej. Uczestniczył także w komisjach egzaminacyjnych na I stopień specjalizacji z chirurgii ogólnej w Warszawie, Łodzi i Krakowie.

W czasie pracy w oddziale chirurgicznym 1, Wojskowego Szpitala w Lublinie był kierownikiem specjalizacji z chirurgii ogólnej 8 kolegów. Pod Jego nadzorem i z Jego inspiracji 3 lekarzy obroniło doktoraty.

W 1996 roku płk Stanisław Staszczuk przeszedł na emeryturę i po wygraniu konkursu został ordynatorem Oddziału Chirurgicznego

w Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Bożego w Lublinie. Od 2001 roku pracował na stanowisku ordynatora Oddziału Chirurgicznego w Lipsku nad Wisłą.

Pan płk Stanisław Staszczuk był wymagającym i konsekwentnym przełożonym, ale także wyrozumiałym i niezwykle przyjaznym kolegą, dobrym nauczycielem i świetnym wzorem dla młodych adeptów chirurgii. Był także człowiekiem niezwykle pracowitym, poświęcającym swoją wiedzę i umiejętności dla ogromnej rzeszy chorych.

Ostatnie dwa lata jego życia to czas niezwykle trudny, wynikający z chorób które Go dotknęły. Pozostawił pograżonych w żałobie Żonę, Córkę z Mężem i Wnuczkami, grono przyjaciół, uczniów i współpracowników.

Panie Pułkowniku, jeszcze raz dziękujemy za wszystko, żegnamy Cię z wielkim bólem. Niech Pan Najwyższy ma Cię w swej opiece.

plk rez. dr n. med. **Kazimierz Radomski**

plk dr n. med. **Zbigniew Plewa**

ordynatorzy Oddziału Chirurgii

1. WSK w Lublinie

Zachowajmy Ich w naszej pamięci!

Śp.

lek. Antoni NOWICKI

15.04.1951 r. – 3.09.2018 r.

Śp.

lek. Kazimierz DĄBROWICZ

2.02.1952 r. – 15.05.2019 r.

Śp.

lek. Czesław ŁĘSZCZAK

13.03.1936 r. – 21.07.2019 r.

Ogólnopolski Turniej Tenisowy Lekarzy PSTL V-Motors Volvo Car Cup

W dniach od 17 do 19 maja 2019 pod egidą Polskiego Stowarzyszenia Tenisowego Lekarzy (PSTL) we Wrocławiu odbył się Ogólnopolski Turniej Tenisowy Lekarzy PSTL V-Motors Volvo Car Cup, w którym uczestniczyło 84 lekarzy i lekarzy dentystów z całej Polski. Turniej odbył się na kortach otwartych z mączki ceglanej na terenie kompleksu „Olimpijski Club” przy alei Ignacego Jana Paderewskiego 35, który uchodzi za jeden z najładniejszych obiektów tenisowych w Polsce. Medycy rywalizowali w singlu i w deblu, w różnych kategoriach wiekowych, począwszy od kategorii do lat 35 a skończywszy

na kategorii powyżej 80 lat. Rozegrany został także turniej pocieszenia. Sponsorem zawodów byli m.in.: Naczelna Izba Lekarska w Warszawie, Dolnośląska Izba Lekarska we Wrocławiu oraz V-MOTORS - Dealer Volvo Wrocław, a organizacją zajęli się Marcin Pokrzywnicki, Piotr Wiczorkowski, Adam Frąckiewicz i Anna Leśnikowska.

W piątek na kortach w Sofa Lounge & Restaurant odbyło się play-ers party dla uczestników turnieju i osób towarzyszących. Zwycięzcy i finaliści z każdej kategorii wiekowej w singlu i w deblu otrzymali pamiątkowe puchary. Tytuł najlepszej

zawodniczki turnieju zdobyła Agata Wojciuk, najlepszym zawodnikiem został Bogusław Rataj, natomiast nagroda fair play powędrowała do Grażyny Martini-Kamińskiej.

Wojskową Izbę Lekarską reprezentowali: Robert Kowalczyk (2 miejsce w singlu w kategorii +50, 3 miejsce w deblu w kategorii +45), Roman Przyborek (3 miejsce w singlu w kategorii +45), Tadeusz Bracki (2 miejsce w singlu w turnieju pocieszenia).

Więcej informacji na temat turniejów tenisowych lekarzy na stronie www.pstl.org.

Marcin Pokrzywnicki
Sekretarz PSTL

Praca w Polczynie

Uzdrowisko Polczyn Grupa PGU S.A. zatrudni lekarza specjalistę lub w trakcie specjalizacji w zakresie rehabilitacji medycznej lub balneologii i medycyny fizykalnej.

Forma zatrudnienia do uzgodnienia. Zapewniamy mieszkanie służbowe. Tel. 664488062

Żaneta TOCHOR

Dyrektor ds. lecznictwa

Uzdrowisko Polczyn

ul. Zdrojowa 6, 78-320 Polczyn-Zdrój

Tel.: +48 94 36 62 424, Fax: +48 94 36 62 470

Tel. mobilny: +48 664 488 062 Tel. stacj.: +48 94 382 11 21 www.uzdrowisko-polczyn.pl

e-mail: ztochor@uzdrowisko-polczyn.pl

Dolnośląskie Centrum Rehabilitacji Sp. z o.o. zatrudni lekarzy

W związku z ciągłym rozwojem naszego szpitala zatrudnimy od zaraz lekarzy, lekarzy– specjalistów w dziedzinach:

- **rehabilitacji** w chorobach narządu ruchu lub rehabilitacji ogólnej, lub rehabilitacji, lub rehabilitacji medycznej, lub medycyny fizykalnej i balneoklimatologii, lub fizjoterapii i balneoklimatologii, lub balneoklimatologii i medycyny fizykalnej, lub balneologii, lub balneologii i medycyny fizykalnej
- **chorób wewnętrznych**
- **chirurgii ortopedycznej** lub chirurgii urazowo-ortopedycznej, lub ortopedii i traumatologii, lub ortopedii i traumatologii narządu ruchu
- **neurologii**
- **reumatologii**

oraz chętnych do specjalizowania się w rehabilitacji medycznej.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w oparciu o kontrakt lub umowę o pracę
- pracę w rozwojowej firmie, w miłej atmosferze
- możliwość doskonalenia się i poszerzania kompetencji
- możliwość zamieszkania na terenie szpitala w otoczeniu kompleksu leśno-parkowego

Posiadamy wolne miejsca na specjalizację – również w trybie rezydentury.

Wszelkich informacji udziela dział służb pracowniczych, tel.: 75 645 9712. Zapraszamy do składania CV osobiście lub za pomocą poczty tradycyjnej:

Dolnośląskie Centrum Rehabilitacji Sp. z o.o., ul. J. Korczaka 1, 58-400 Kamienna Góra

lub elektronicznej: **sekretariat @ dcr.org.pl**

Prosimy o dołączenie klauzuli: „Zgodnie z art.6 ust.1 lit. a ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb aktualnej i przyszłych rekrutacji.”

Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna Lekarzy

pod hasłem

„Barwy świata”

W Klubie Lekarza w Łodzi przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się w październiku, tradycyjnie jak co roku, powakacyjna Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna Lekarzy tym razem pod hasłem – „Barwy świata” – realizację tego tematu pozostawiamy inwencji oraz wyobraźni lekarzy i lekarzy dentystów, chcących wziąć udział w wystawie.

Tegorocznej edycji wystawy, podobnie jak poprzednim, towarzyszyć będzie konkurs, w którym prace oceni Jury złożone z profesjonalistów. Do udziału w Wystawie i Konkursie Fotograficznym zapraszamy Koleżanki i Kolegów nie tylko z łódzkiej OIL, ale ze wszystkich okręgowych izb w Polsce.

Zapraszamy do przesyłania fotografii drogą elektroniczną, lub na nośnikach danych. Pozostawiamy też możliwość dostarczania zdjęć w wersji papierowej.

Termin dostarczania fotografii upływa 4 października br.

Wernisaż wystawy, podczas którego zostaną ogłoszone wyniki Konkursu Fotograficznego odbędzie się **20 października 2019 roku (niedziela) o godz. 17.** Wystawa potrwa do 25 października br.

Prosimy o zapoznanie się z regulaminem, który określa warunki przystąpienia do Konkursu Fotograficznego.

Kontakt:

Iwona Szelewa

Sekretariat Okręgowej Izby Lekarskiej, tel. (0 42) 683 17 01

Regulamin konkursu oraz formularz wyrażenia zgody na przetwarzanie danych osobowych dostępne są na stronie internetowej OIL w Łodzi (<http://www.oil.lodz.pl/ogolnopolska-wystawa-fotograficzna-lekarzy-tym-razem-pod-haslem-barwy-swiate>).

W 2019 r. obchodzimy

105. rocznicę wybuchu I Wojny Światowej



**80. rocznicę wybuchu
II Wojny Światowej**



75. rocznicę Powstania Warszawskiego

CHWAŁA POLEGŁYM!